



CZWARTEK
27 LIPCA 2023

Redaktor wydania:
Paweł Puzio
Cena 3,30 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXIX Nr 144 (7615)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

www.dziennikwschodni.pl

dziennik WSCHODNI

Nie pytajcie się,
rwijcie
porzeczkę za
dramo



Prokurator
chce
surowszej kary
za prawie 3
promile



Kto nie chce
zbudować
wielkiego
Motoru?
Głośny wywiad
trenera Goncalo
Feio



Dwie kamery przypilnują pomnika

LUBLIN Dwie nowe kamery zamontowane przez Centrum Spotkania Kultur będą miały oko na powstający na pl. Teatralnym pomnik Lecha Kaczyńskiego. Władze instytucji zaprzeczają jednak, by inwestycja w monitoring miała związek z budową

Tomasz Maciuszczak

Procedury w tej sprawie potoczyły się błyskawicznie. 21 czerwca Centrum Spotkania Kultur ogłosiło przetarg na dostawę i instalację dwóch kamer obrotowych na znajdującym się przed siedzibą instytucji placu Teatralnym. Potencjalnemu wykonawcy czas na realizację zadania dano do końca miesiąca. Niewiele, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że otwarcie ofert zaplanowano na 27 czerwca. Jeszcze tego samego dnia poinformowano o rozstrzygnięciu postępowania.

Zlecenie za nieco ponad 54 tys. zł brutto otrzymała firma Altest z Lublina.

Urządzenia zostały już zainstalowane. Jedno z nich za-

montowano na słupie oświetleniowo-trakcyjnym wzdłuż Al. Raclawickich, a drugie – przy wjeździe na podziemny parking pod CSK od strony ul. Radziszewskiego. Kamery w linii prostej są oddalone od siebie o niespełna sto metrów. Ale co ciekawe, obie swoim zasięgiem obejmują to samo miejsce. Chodzi o tę część placu, w której powstaje pomnik Lecha Kaczyńskiego.

Instytucja zaprzecza, by inwestycja miała bezpośredni związek z budową monumentu upamiętniającego zmarłego w katastrofie pod Smoleńskiem byłego prezydenta Polski. – Dodatkowe kamery zostały przez nas zakupione i zamontowane ze względu na akty wandalizmu, które miały miejsce w ostatnim czasie – informuje Edyta Pytka, kierownik Biura Promocji i Obsługi Widza w CSK.



I podaje przykłady: rozbite szyby przy ustawionych na placu donicach czy pomazane i nadkruszone betonowe ławki. Ale głównym argumentem miała być dewastacja i kradzież szlabanu blokującego wjazd pod CSK od strony ul. Radziszewskiego, do której doszło w marcu.

– Prace montażowe były planowane wcześniej, a zo-

stały zrealizowane przy okazji prac ziemnych pod budowę pomnika, które umożliwiły bezkosztowe ułożenie infrastruktury podziemnej do zasilania kamer – zapewnia Pytka. Kiedy dopytujemy, dlaczego wspomniany przetarg przeprowadzono w ekspresowym tempie, słyszymy, że powodem były... plany urlopowe pracownika

Jedna z kamer została zamontowana na znajdującym się tuż przy powstającym pomniku słupie. Druga jest zlokalizowana przy wjeździe na podziemny parking od strony ul. Radziszewskiego, ale swoim zasięgiem także obejmuje miejsce, w którym będzie stał monument

FOT. DW

odpowiedzialnego za obsługę monitoringu w instytucji.

Za budzącym kontrowersje pomysłem upamiętnienia w Lublinie tragicznie zmarłego prezydenta Polski stoją lokalni działacze Prawa i Sprawiedliwości. W imieniu społecznego komitetu budowy monumentu o zgodę na jego ustawienie na pl. Teatralnym do lubelskiej Rady Miasta zwracał się marszałek województwa z PiS Jarosław Stawiarski. O niezbędne do-

kumenty w Ratuszu występowała natomiast związana z NSZZ „Solidarność” Fundacja Ruch Solidarności Rodzin. Gdy pytamy o termin ukończenia budowy i datę odsłonięcia pomnika (mówi się, że ma na nie przyjechać osobiście szef partii rządzącej Jarosław Kaczyński), wszyscy odsyłają nas do rzecznika komitetu. Jest nim prezes marszałkowskiej spółki Lubelskie Dworce Marek Krakowski, który jednak konsekwentnie nie odbiera od nas telefonu, ani nie odpisuje na SMS.

Jeśli chodzi o prace budowlane, gotowa jest już wyłożona kamiennymi ścianami mająca od 2,9 do 4,1 metra wysokości i 11 metrów długości. Na jej tle ma stanąć wysoka na 291 cm rzeźba przedstawiająca Lecha Kaczyńskiego. Sama figura nie została jeszcze przywieziona na miejsce.

Wagnerowcy rozbili wielki obóz, a my ich mamy na oku

OBRONNOŚĆ. Nawet 5 tysięcy rosyjskich najemników z Grupy Wagnera ma szkolić Białorusinów na poligonie zaledwie kilka kilometrów od granicy z Polską. Resort Obrony Narodowej ściąga na ścianę wschodnią dodatkowe wojsko. Sytuację monitorują też służby wywiadowcze

Ewelina Burda

Kto to wie, co może przyjść do głowy tym terrorystom z Rosji i Białorusi. My tu przyzwyczajeni jesteśmy do żołnierzy. Od kilku dni widać większy ruch ciężkiego sprzętu na naszych drogach – mówi nam mieszkaniec przygranicznej gminy Kodeń w powiecie białskim. O tym, że Grupa Wagnera zmierza do białoruskiego Brześcia było wiadomo już w ubiegłym tygodniu. Najnowsze zdjęcia satelitarne amerykańskiego Instytutu

Badań nad Wojną pokazują, że do obozu dotarli już setki samochodów, małych ciężarówek i około 35 naczep wagnerowców. Sytuację podgrzewa jeszcze sam Aleksander Łukaszenka, którego cytuje białoruska agencja Belta. Na spotkaniu z Władimirem Putinem w Petersburgu miał powiedzieć, że członkowie Grupy Wagnera „wybierają się na wycieczkę do Warszawy i Rzeszowa”. Amerykański Instytut Badań nad Wojną w swojej analizie dowodzi, że „nic nie wskazuje na



Zdjęcie satelitarne obozu wagnerowców koło Brześcia
FOT. MAXAR/ TWITTER

to, by bojownicy posiadali ciężką broń niezbędną do przypuszczenia poważnej ofensywy przeciwko Ukrainie czy Polsce”. Niemniej jednak, polski Resort Obrony zapewnia, że trzyma rękę na pulsie. – Na bieżąco monitorujemy sytuację na naszej wschodniej granicy i jesteśmy przygotowani na rozwój różnych scenariuszy –

słyszemy w biurze prasowym MON. – Reakcją na obecność Grupy Wagnera na Białorusi i ewentualne zagrożenia, jakie mogą się z tym wiązać, jest wzmocnienie współpracy Wojska Polskiego ze Strażą Graniczną poprzez m.in. nasilenie wspólnych działań na granicy – podkreśla MON. Do garnizonu w Białej Podlaskiej przerzucono m.in. żołnierzy z 12. Szczecińskiej Dywizji Zmechanizowanej i 11. Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancernej.

• CIĄG DALSZY NA STR. 2

Nie pytajcie się, rwijcie za darmo – zachęca plantator porzeczeki

ROLNICTWO „Można rwać za darmo i bez pytania”. Taką tablicę wystawił w Kielczewicach Maryjskich plantator czerwonej porzeczeki. Jest załamany ekstremalnie niską ceną skupu owoców, rezygnuje ze zbioru i zachęca do rwania bez pytania, za darmo

Katarzyna Zmysłowska

Rolnik z Kielczewic Maryjskich 79, w gminie Strzyżewice, postawił na swoim polu tabliczkę, która zaprasza chętnych do zrywania owoców. – U nas jest cena 50 gr za kilogram czerwonej porzeczeki. Nie opłaca mi się zbierać. Może postawię skarbonkę i będę zbierać co łaska – pisze na Facebooku Piotr Belcarz, plantator z Kielczewic Maryjskich.

Plantatorzy nie mają wyboru. Jeśli chcą mieć zdrowe krzewy muszą zebrać dojrzałe już owoce. – Jeżeli się tych owoców nie zbierze, to krzewy owocowe dopadną



„Plantator rozdaje owoce za darmo”

FOT. FACEBOOK/PIOTR BELCARZ

choroby, grzyby i inne dolegliwości. Wtedy dopiero pojawi się prawdziwy problem. Ten plantator zaprasza do zrywania owoców. Nie przyniesie mu to zysku, ale jeśli się ich pozbędzie, to chociaż plantacja nie będzie narażona na degradację – mówi Łukasz Cielma, przewodniczący Stowarzyszenia Lubelskich Plantatorów Malin, który jest również producentem owoców.

Czarna porzeczeki jest obecnie skupowana w cenie

około 1,40 zł za kilogram. – Czerwona porzeczeki jest praktycznie za darmo, bo po 40-50 gr za kilogram. Cena skupu nie zwraca kosztów za paliwo do kombajnu zbierającego owoce. Uprawa jest kompletnie nieopłacalna, bo rolnik i tak wyjdzie na minus – dodaje Łukasz Cielma.

Jedyną receptą na niskie ceny skupu w tym roku, według Łukasza Cielmy, jest zebranie owoców, ale nieodstawienie ich do punktów skupu. – Można je przechować w chłodni, oddać ludziom lub nawet wysypać do rowu. Trzeba przeczekać rok, aby na rynku powstało ssanie. Jeżeli byśmy prze-

twórców „przełodził”, to w następnym roku na pewno cena byłaby wyższa – mówi Łukasz Cielma. – Rozumiem, że każdy rolnik chce zwrotu chociaż części kosztów, ale tu potrzebna jest jedność w działaniu.

Osoby, które nie zdecydowały się na zbiór, a chciałyby oddać owoce za darmo, mogą odezwać się do naszej redakcji z prośbą o upublicznienie takiej informacji. Jeżeli ktoś chce się podzielić swoimi zbiorami owoców prosimy o informację pod adres e-mail: promocja@dziennikwschodni.pl lub pod numer telefonu: 81 462 68 00

KATARZYNA ZMYSŁOWSKA

Wagnerowcy rozbili wielki obóz, a my ich mamy na oku

• DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Raporty o sytuacji na polsko-białoruskiej granicy spływają też do wojewody lubelskiego. – Służby na bieżąco współpracują z innymi instytucjami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo państwa oraz władzami samorządowymi. Od razu po pojawieniu się informacji, że wagnerowcy udadzą się na Białoruś, Polska granica na wschodzie została dodatkowo wzmocniona. W zależności od rozwoju sytuacji będą podejmowane adekwatne działania, aby Polska w dalszym ciągu była bezpieczna – zaznacza Paweł Paszko, dyrektor biura wojewody Lecha Sprawki.

W gotowości pozostają też służby wywiadowcze. –

Coraz liczniejsza obecność wagnerowców na Białorusi oraz ich zaangażowanie w ćwiczenia wojskowe w Brześciu nie są dla polskich władz zaskoczeniem, a scenariusz, że mogą oni zostać wykorzystani w działaniach przeciwko Polsce był od początku brany pod uwagę – odpowiada nam biuro prasowe ministra – koordynatora służb specjalnych. – Nasze służby przygotowują się do potencjalnego neutralizowania nowych wyzwań.

Grupa Wagnera znana jest ze swojej brutalności, neonazistowskich poglądów i łamania praw człowieka. Władimir Putin miał osobiście zlecać najemnikom przeprowadzenie zamachów na najważniejsze osoby w Ukrainie, w tym na prezydenta. Wagnerowcy brali udział między innymi w aneksji Krymu, walkach w ukraińskim Donbasie i obwodzie ługańskim.

BCC o odbudowie Ukrainy

BIZNES Biznes Center Club zaprasza na spotkanie. Będą mówić o możliwościach udziału polskich przedsiębiorców w odbudowie Ukrainy. Warunkiem udziału w bezpłatnym spotkaniu jest rejestracja

Wiele lubelskich firm chce po zakończeniu konfliktu zbrojnego na Ukrainie aktywnie uczestniczyć w odbudowie Ukrainy. Z myślą o tych przedsiębiorcach, w najbliższy poniedziałek, 31 lipca, Łoża Lubelska i Rzeszowska BCC organizuje spotkanie informacyjne.

– Przedstawimy przedsiębiorcom zainteresowanym udziałem w odbudowie Ukrainy możliwości współpracy w tym zakresie – mówi Mirosław Kasprzak, dyr. Łoży Lubelskiej BCC. – Według Narodowej Rady ds. Odbudowy Ukrainy będzie ona realizowana w trzech etapach. Pierwszy obejmuje bieżące potrzeby, w szczególności związane z odtworzeniem zniszczonej infrastruktury krytycznej. Drugi etap, lata 2023–2025, to aż 580 projektów na sumę 350 mld dolarów, trzeci – od 2026 do 2032 – to kolejne 270 projek-



Ostatnie spotkanie organizowane przez Łożę Lubelską BCC odbyło się 29 czerwca w sali konferencyjnej Hotelu Wieniawski, gdzie od maja mieści się nowa siedziba Łoży Lubelskiej BCC. Rozmawiano o nowych wyzwaniach związanych z raportowaniem ESG. W panelu udział wzięli: Piotr Glen ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Marcin Kania z Izby Gospodarczej Hotelarstwa Polskiego oraz Ryszard Pazdan i Mirosław Kasprzak z Business Centre Club

FOT. BAS

tów o wartości 400 mld dolarów – dodaje Kasprzak.

Podczas poniedziałkowego spotkania, które rozpocznie się o godz. 16 w hotelu Ibis Styles przy Al. Solidarności 7, o BCC – jako organizacji wsparcia biznesu – mówić będzie Maciej

Owczarek, dyrektor generalny i wiceprezes organizacji. Z kolei o roli instytucji otoczenia biznesu we wspieraniu polsko-ukraińskich kontaktów gospodarczych opowie Anton Naychuk z Fundacji Rady Europy Wschodniej.

W panelu o szansach i możliwości udziału polskich przedsiębiorstw w odbudowie Ukrainy udział wezmą deputowani Verkhovney Rady: Oleh Dunda, Vitaliy Bezgin, Oleksandr Aliksyichuk, Sergiy Mandziy i Viacheslav Rublov. Moderatorem dyskusji będzie Daniel Dragan.

Na zakończenie spotkania odbędzie się prezentacja ukraińskich regionów pod kątem możliwości inwestycyjnych. Nie zabraknie także czasu na rozmowy bilateralne.

Kto powinien wziąć udział w spotkaniu?

Łoża Lubelska i Rzeszowska BCC zapraszają do udziału wszystkich zainteresowanych sympatyków oraz członków Business Centre Club. Organizatorzy spotkania proszą o potwierdzenie uczestnictwa poprzez formularz rejestracyjny <https://forms.office.com/e/dKxvK6wCB>

• WIĘCEJ O ODBUDOWIE UKRAINY NA STR. 8

dziennik
WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu Anna Sztal

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:

Jerzy Kowalczyk

Dział on-line: Agnieszka Kasperska,
e-mail: kasperska@dziennikwschodni.pl

Magazyn: Radomir Wiśniewski
tel. 697 770 361
e-mail: wisniewski@dziennikwschodni.pl

Dział Miejski:
Tomasz Maciuszczak
Email: tomasz.maciuszczak@dziennikwschodni.pl
Tel. 697 770 373

Redakcja: Agnieszka Dybek
e-mail: dybek@dziennikwschodni.pl

Paweł Puzio
Email: pawel.puzio@dziennikwschodni.pl
Tel. 697 770 379

On-line sport:
Krzysztof Basiński
Email: krzysztof.basinski@dziennikwschodni.pl
Tel. 691 770 009

Dział sportowy:
Kierownik Łukasz Gładysiewicz,
tel. 697 770 420,
e-mail: gladysiewicz@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda,
tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl
Puławy: Radosław Szczęch
tel. 508 173 785
e-mail: radoslaw.szczec@dziennikwschodni.pl

Zamów: Anna Szewc,
e-mail: anna.szewc@dziennikwschodni.pl
tel. 697 770 355

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 Oferta: 81 46 26 966,
e-mail:
jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10, 04–190 Warszawa

Oszukała kilkaset osób. Długa lista zarzutów

NA WOKANDZIE Ponad dwa tysiące stron liczy akt oskarżenia przeciwko byłej agentce ubezpieczeniowej z Bełżyc. Prokuratura zarzuca jej szereg oszustw, pranie brudnych pieniędzy i fałszowanie dokumentów. Kobieta miała oszukać kilkaset swoich klientów na łączną kwotę ponad 34 mln zł

Tomasz Maciuszczak

Iwona G. (wcześniej Iwona K.) została zatrzymana w listopadzie 2016 roku. 33-letnia wówczas kobieta prowadziła biuro finansowe w Bełżycach. Podając się za pośredniczkę miała zakładać lokaty inwestycyjne na rzecz różnych towarzystw ubezpieczeniowych. Od swoich klientów pobierała kwoty od kilkuset do nawet kilkuset tysięcy złotych, obiecując duże zyski. W rzeczywistości było jednak inaczej. Okazało się, że „finansistka” opłacała jedynie część składek, a resztę pieniędzy zachowywała dla siebie.

Z pierwszych ustaleń prokuratury wynikało, że kobieta oszukała kilkanaście osób. Z czasem lista jej ofiar rosła. W toku postępowania śledczy zdecydowali się m.in. zająć majątek, który Iwona G. zdobyła w wyniku przestępstwa i przepisywa-



Iwona G. została zatrzymana w listopadzie 2016 roku

FOT. POLICJA

dała nam na początkowym etapie śledztwa jedna z pokrzywdzonych osób. – Iwona lubiła się bawić. Miała opiekunki, które zajmowały się dziećmi, a wynajęte nauczycielki odrabiały z nimi lekcje. Obiady przywożono do domu z restauracji. Zawsze była wystrojona jak gwiazda. Lubiała się pokazać.

Teraz wiadomo, że kobieta oszukała około 300 swoich klientów na ponad 30 mln zł. Ofiarą jej procederu padło także kilka towarzystw ubezpieczeniowych.

– Akt oskarżenia liczy ponad dwa tysiące stron. Łącznie oskarżonych

jest 11 osób, w tym członkowie rodziny Iwony G. Ona sama usłyszała ok. 450 zarzutów dotyczących oszustw, prania brudnych pieniędzy i fałszowania dokumentów – mówi Agnieszka Kępka, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Oszustwa polegały na przywłaszczaniu pieniędzy przyjętych na poczet rzekomych lokat. Za te środki kobieta kupowała m.in. nieruchomości, które później przepisywała na inne osoby. To zdaniem śledczych świadczy o dążeniu do ukrycia faktu, że pozyskane pieniądze pochodziły z przestępstwa. Ponadto 40-letnia dziś Iwona G. przy dopinaniu transakcji posługiwała się także podrobionymi umowami, które okazywały swoim ofiarom.

Sprawa trafiła do lubelskiego Sądu Okręgowego. Oskarżonej grozi do dziesięciu lat więzienia.

„Obyś cudze dzieci uczył”. No i brakuje nauczycieli

OŚWIATA Na Lubelszczyźnie są 923 wakaty dla nauczycieli – informuje serwis „Dealerzy Wiedzy”. Największe zapotrzebowanie jest na psychologów i pedagogów oraz nauczycieli przedmiotów zawodowych

Krzysztof Basiński

Według najnowszych wyliczeń liczba wakatów w kraju wynosi już blisko 25 tysięcy. Na Lubelszczyźnie brakuje 923 nauczycieli (stan na 25 lipca). W naszym regionie największe zapotrzebowanie jest - podobnie jak w innych województwach - na pedagogów (164 wakaty), psychologów (161) i nauczycieli przedmiotów zawodowych (75) oraz nauczania wczesnoszkolnego (60). Poszukiwani są także nauczyciele matematyki

(39), języka angielskiego (34), fizyki (34), chemii (24) i nawet muzyki (17).

Kuratorium Oświaty w Lublinie uspokaja, że w szkołach trwa ruch kadrowy. – Nie możemy podać ile i czy brakuje nauczycieli, bo w szkołach do 31 sierpnia trwa ruch służbowy. Jednym nauczycielom kończą się umowy, inni przechodzą na emeryturę. Są wywieszone ogłoszenia o tym, że w szkole są wolne etaty, a u dyrektora danej placówki leży na biurku kilka podań o pracę. Tego system nie

widzi – mówi Jolanta Misiak, dyrektor Wydziału Pragmatyki Zawodowej i Analiz, rzecznik prasowy Kuratorium Oświaty w Lublinie. – Dopiero na początku roku szkolnego, gdy wszystkie dane zostaną wprowadzone do systemu, będzie wiadomo, czy dyrektorzy mają wakaty – dodaje. Według lubelskiego Kuratorium Oświaty dane serwisu „Dealerzy wiedzy” nie odzwierciedlają faktycznego stanu.

Informacje o tym, że dane na stronach internetowych kuratoriów mogą nie pokazywać aktualnego za-

potrzebowania potwierdza też jedna z dyrektorek ze szkoły podstawowej w Lublinie. – W systemie jest, że potrzebuję chemika na dwie godziny, a nauczyciela już mam. Dopóki jednak nie znajdzie się on pod koniec sierpnia w arkuszu i ta informacja nie trafi do kuratorium, wciąż na stronie będzie widać to wolne miejsce – dodaje pani dyrektor.

Serwis „Dealerzy wiedzy” na bieżąco pobiera dane o ofertach pracy ze stron wszystkich 16 wojewódzkich kuratoriów oświaty i publikuje je w internecie.

GDZIE I JAKICH NAUCZYCIELI BRAKUJE NAJWIĘCEJ?

W kraju najbardziej poszukiwani są nauczyciele w województwie mazowieckim (4602), małopolskim (3236) i śląskim (2662). Brakuje głównie: pedagogów – 3608 wakatów (w tym pedagogów specjalnych – 1628 wakatów), nauczycieli wychowania przedszkolnego – 3309, psychologów – 3197 wakatów. Dalej plasują się nauczyciele języka angielskiego (1422 wakaty), przedmiotów zawodowych (1174) i matematyki (1171).

Wyrok na radnego nieważny. Prokurator chce surowszej kary za prawie 3 promile

DĘBLIN Sąd Rejonowy w Rykach uznał Leopolda Ś., byłego wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej w Dęblinie, za winnego jazdy pod wpływem alkoholu i wydał wyrok skazujący. W opinii prokuratury kara była jednak zbyt łagodna, więc samorządowca czeka rozprawa i nowe rozstrzygnięcie

Leopold Ś. to doświadczony dęblński radny, emerytowany policjant oraz zawieszony od kilku miesięcy członek Prawa i Sprawiedliwości. W środę wieczorem, 10 maja, wsiadł za kierownicę swojego chryslera i pojechał do centrum Dębina. Styl jazdy kierowcy chryslera zaniepokoił innego kierowcę, który zadzwonił pod numer alarmowy. Gdy na miejsce przyjechał patrol drogów, samorządowiec był już na parkingu niedaleko Ratusza. Wydmuchał 1,42 mg, czyli prawie 3 promile alkoholu. W tej sytuacji policjanci postanowili zatrzymać prawo jazdy podejrzanego. Sam radny nie przyznaje się do winy. W



Leopold Ś. utrzymuje, że jest niewinny. Innego zdania jest rycki sąd, który sprawę chciał zakończyć ekspresowo wydając skazujący wyrok nakazowy

FOT. ŁS/FB

rozmowie z Dziennikiem Wschodnim wyjaśnił, że wjeżdżając na parking był trzeźwy, a wyżej wymieniony wynik osiągnął pijąc w samochodzie „mocne piwo”. Tuż po zdarzeniu, pełnomocnik PiS w okręgu, Sławomir Skwarek, wysłał na Nowogrodzką wniosek o zawieszenie Ś. w prawach członka partii. Wniosek został przyjęty, ale dęblński radny jak dotąd partyjnej legitymacji nie oddał. W zeszłym tygodniu Sąd Rejonowy w Rykach wydał wyrok nakazowy, w którym uznał Leopolda Ś. za winnego jazdy pod wpływem alkoholu i zaproponował karę: grzywnę w wysokości 4 tys. zł, wpłatę 5 tys. zł na fundusz pomocy pokrzywdzo-

nym, czteroletni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych oraz pokrycie kosztów sądowych w wysokości 400 zł. We wtorek, 25 lipca, wpłynął sprzeciw miejscowej prokuratury, co oznacza, że wyrok nakazowy stracił moc. – Złożyliśmy sprzeciw dlatego, że w naszej opinii kara zaproponowana przez sąd była zbyt łagodna. Uważamy, że sąd powinien wziąć pod uwagę zarówno wysoką zawartość alkoholu, jak i pełnioną przez oskarżonego funkcję społeczną. Taki człowiek powinien dawać innym przykład – tłumaczy Damian Petruk, z-ca prokuratora rejonowego w Rykach.

Przeciw wyrokowi opowiedział się także obrońca Leopolda Ś. Radny otrzymuje, że jest niewinny i na karę się nie zgadza. Z powodu obydwu pism, samorządowca czeka teraz tradycyjna rozprawa. Jej początek najpóźniej jesienią. Jakiej kary dla oskarżonego oczekują ryccy śledczy dowiemy się tuż przed jej zakończeniem. Niewykluczone, że prokurator zawnioskuje o karę pozbawienia wolności w zawieszeniu. Przypominamy, że prawomocne skazanie za przestępstwo umyślne oznacza wygaszenie mandatu oraz utratę biernego prawa wyborczego, czyli zakaz startu w wyborach.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Molowe przypadki

NA SCENIE W ramach projektu „Przestrzenie Sztuki”, Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaaków 12) zaprasza na spektakl „Molowe przypadki” w reżyserii Marcina Wąsowskiego: w sobotę, 29 lipca, o godzinie 16. To propozycja dla zarówno dla małych jak i dużych odbiorców.

Spektakl powstał na podstawie opowiadania „Bajka o starej babci i molu Zbyszku” Maliny Prześlugi. To opowieść o przyjaźni, samotności, stracie i marzeniach.

Głównym bohaterem opowieści jest Mól Zbyszek, w którego życiu niespodzie-



wanie pojawia się przyjaciółka Mucha.

– Mali bohaterowie w sposób czasem komiczny, a czasem tragiczny wprowadzają

widzów w świat swoich wielkich dramatów – zapraszają organizatorzy.

Wstęp wolny.

DAD

Golf nad zalewem

WYDARZENIE W niedzielę, 30 lipca, w godzinach 10-18 w Golf Lublin nad Zalewem Zemborzyckim (ul. Osmolicka 11) zaplanowano rodzinny piknik. Chętni będą mogli pograć w golf, a całość uświetni koncert Marie.

Akademia Golfa zaprasza już od godz. 10 na warsztaty golfowe. Darmową pierwszą lekcję poprowadzą Jarosław Janowski i Filip Janowski. Tego dnia rozegrane zostaną turnieje Minigolfa o Puchar Radia Freee i turniej golfa o Puchar Prezesa Radia Lublin.

Piknik zwieńczy o godz. 18 koncert Marie. Pochodząca z Bychawy piosenkarka



FOT. PIXABAY/ZDJEŃCE ILLUSTRACYJNE

dużą popularność zdobyła w sieci, publikując swoje utwory na YouTube i Spotify. W 2020 roku zaprezentowała swój debiutancki minialbum „Candybar”. W styczniu 2021 wydała singiel „Zero Calo-

rie Cookie”, który spotkał się z bardzo ciepłym przyjęciem.

Największe przeboje artystki będzie można usłyszeć podczas koncertu nad Zalewem Zemborzyckim.

DAD

Święto graffiti znowu w międzynarodowej obsadzie

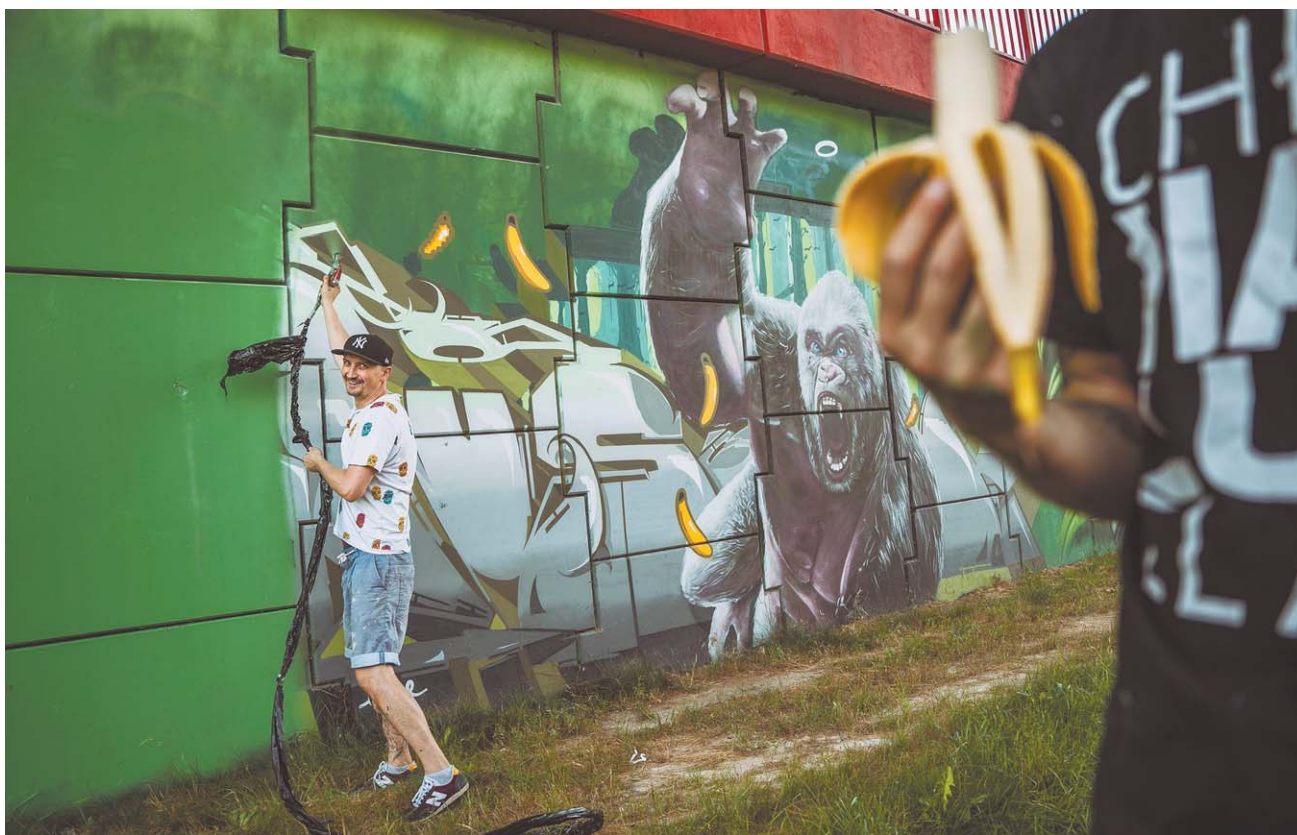
DO ZOBACZENIA Po raz 13. do Lublina zawita polska odsłona największej na świecie imprezy poświęconej graffiti. Po kilku latach przerwy wezmą w niej udział artyści z całego świata

Podczas kilku ostatnich edycji z powodu pandemii koronawirusa musieliśmy ograniczyć liczbę zapraszanych gości i skupialiśmy się na artystach z Polski. Teraz możemy wrócić do formuły, jaka towarzyszyła nam przez lata – mówi Łukasz Kuziora, jeden z organizatorów Meeting of Styles w Lublinie.

Swoją rolę potwierdziło ok. 150 writerów. Największą grupę będą stanowić Polacy, ale pojawią się także goście z Niemiec, Francji, Włoch, Szwecji, Turcji, a nawet Meksyku czy Arabii Saudyjskiej.

– Meeting of Styles to impreza, która odbywa się w różnych miastach Europy. Wielu artystów po prostu podróżuje, odwiedzając różne kraje. Możemy z tego skorzystać, goszcząc ich, pokazując im nasze miasto i zachęcając do tego, by wrócili do nas za rok i zaprosili tu swoich znajomych – dodaje Kuziora.

Tegoroczna edycja odbędzie się w dniach 4-6 sierpnia (piątek-niedziela).



W ostatnich dniach organizatorzy przygotowywali ścianę na przedłużeniu al. Solidarności do tegorocznej edycji Meeting of Styles. Malunki z poprzednich edycji zamalowano warstwą zielonej farby, na której wkrótce pojawią się nowe dzieła

FOT. ZBIGNIEW WÓJCİK

Na sobotę i niedzielę zaplanowano główny punkt programu, czyli graffiti jam na ścianach wzdłuż przedłużenia al. Solidarności, w okolicach Muzeum Wsi Lubelskiej. To lokalizacja doskonale znana uczestnikom imprezy, która gościła tu już kilkakrotnie.

W sobotę przewidziano także wydarzenia towarzyszące. O godz. 21 w pracowni LuCreate odbędzie się wernisaż polskiego artysty znanego pod pseudonimem Kruze Pt. „Suburbia”. Następnie zaplanowano atermaty w klubie Plener przy al. Piłsudskiego.

(TOMA)

Origami, wywiady gra w państwa-miasta

WYDARZENIE Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaaków 12) zaprasza na kolejne warsztaty tematyczne w ramach CPZ. Pierwsza weekendowa propozycja już w piątek o godz. 17. Chętni będą mogli zrobić własne torby origami w ramach zajęć prowadzonych

przez Magdalенę Rukasz. Wstęp wolny, jednak obowiązują zapisy pod adresem mailowym: cpz@ck.lublin.pl. Kolejne zajęcia zaplanowano na niedzielę. O godz. 11 w Wirydarzu odbędą się warsztaty medialne „Studio 12”. Będzie można poznać

tajniki realizacji wywiadów oraz nagrywania krótkich form promocyjnych. To również spotkanie z ciekawym gościem zaproszonym przez organizatorów. Na te zajęcia również należy się zapisać. We wtorek, 1 sierpnia, o godz. 17 organizatorzy zaproszą na

spotkanie z Karuzelą Sztuki. Zajęcia składają się z części ruchowej, relaksacyjnej, zawierają elementy storytellingu, pracy z dźwiękiem, obrazem i tekstem oraz część manualno-twórczą. Zapisy pod adresem mailowym: karuzela.sztuki@op.pl.

2 sierpnia propozycja dla wielbicieli gier bez prądu. Fundacja Strefa Dorastania zaprosi wszystkich chętnych do wspólnej zabawy w popularne gry: od sudoku, przez państwa-miasta po kółko i krzyżyk. Start o godz. 17. W czwartek, 3 sierpnia, odbędą

się animacje i warsztaty dla dzieci zaplanowane na godz. 11 i 14. Z kolei o godz. 17 odbędą się kolejne warsztaty składania origami. Tym razem uczestnicy złożą własne organizery na biurko. Zapisy: cpz@ck.lublin.pl.

DAD

Turyści i turystki: skąd są i co zwiedzają



PODRÓŻE Ponad 560 tysięcy turystów zawitało do Lublina w pierwszej połowie tego roku. Wśród podróżnych z zagranicy dominowali Niemcy. Najczęściej odwiedzaną atrakcją był Zamek Lubelski

Zgromadzone dane pokazują, że Lublin staje się coraz bardziej atrakcyjnym kierunkiem podróży, zarówno wśród przyjezdnych krajowych, jak i zagranicznych – komentuje Marcin Kęćko, dyrektor Biura Rozwoju Turystyki w lubelskim Ratuszu. I dodaje, że statystyki z pierwszego półrocza napawają optymizmem w kontekście całorocznych wyników. – Biorąc pod uwagę to, że tradycyjnie najwięcej gości odwiedza nasze miasto w lipcu i sierpniu,

istnieje duże prawdopodobieństwo, że podsumowanie obecnego roku przyniesie kolejny rekord pod względem ruchu turystycznego.

Przypomnijmy, że w całym ubiegłym roku stolicę województwa lubelskiego odwiedziło ok. 800 tys. gości. Był to dotychczasowy rekord.

Z kraju

Od stycznia do czerwca tego roku Lublin odwiedziło prawie 492 tys. podróżnych z Polski. 262 tys. z nich to

turyści w ustawowym tego słowa znaczeniu, czyli osoby, które nocowały w naszym mieście. W tej grupie 43 proc. osób spędziło w Lublinie jedną noc, 33 proc. skorzystało z od dwóch do czterech noclegów, a 18,5 proc. zawitało tu na okres od pięciu do siedmiu nocy. 230 odwiedzających przyjechało z jednodzienną wizytą.

Zaskoczeniem nie jest, że najczęściej do Lublina przyjeżdżali mieszkańcy województwa lubelskiego (215 tys. osób). Kolejną liczną grupą byli goście z Mazowsza (173 tys.). Na kolejnych miejscach uplasowały się

województwa: małopolskie (22 tys.), śląskie (16,5 tys.) i podlaskie (14 tys.).

W porównaniu do tego samego okresu w roku ubiegłym, liczba przyjezdnych z kraju wzrosła o 40 proc.

I z zagranicy

O 56 proc. więcej przyjechało natomiast gości z zagranicy. W pierwszej połowie roku Lublin odwiedziło ok. 69 tys. obcokrajowców. Najliczniejszą grupę stanowili podróżni z **NIEMIEC** (31,5 tys.), **IZRAELA** (11 tys.) i **STANÓW ZJEDNOCZONYCH** (8,5 tys.). W analizie nie ujęto obywateli Ukrainy, których ruch wciąż



ma głównie charakter migracyjny.

Głównie młodzi

Pod względem struktury wiekowej, utrzymuje się tendencja z lat ubiegłych. Lublin cieszy się największą popularnością wśród ludzi młodych. Aż 43 proc. wszystkich turystów i zwiedzających stanowiły osoby pomiędzy 21. i 30. rokiem życia. Ale liczną grupą byli także przyjezdni w przedziale od 36 do 45 lat.

Cele wypraw

Z danych wynika, że najczęstszym celem wizyt był **ZAMEK LUBELSKI**. W pierwszym półroczu odwiedziło go ok. 150 tys. osób. Wśród innych popularnych miejsc znalazły się Krakowskie Przedmieście, Stare Miasto i pl. Litewski (po ok. 100 tys. osób), a także: Ogród Saski, archikatedra i Wieża Trynatarska, bazylika dominikanów oraz Centrum Spotkania Kultur.

OPRAC. TOMA

Na chodnik w wąwozie trzeba będzie poczekać

REMONT Trwają prace związane z remontem schodów przy ul. Tumidajskiego 18 w Lublinie, o które od dawna upominali się mieszkańcy pobliskiego bloku.

Schody, które od lat stwarzały zagrożenie głównie dla starszych osób oraz matek z dziećmi, uda się wyremontować dzięki środkom z rezerwy celowej Dzielnicy Kalinowszczyzna.

– Przekazaliśmy na ten cel 45 tysięcy złotych – informuje Bogusław Harden, przewodnicząca Zarządu Dzielnicy. – Prace postępują zgodnie

z harmonogramem, zatem już wkrótce z odnowionych schodów będą mogli skorzystać nasi mieszkańcy.

Nie wszystkie działania, które w tym roku zaplanowali dzielnicowi radni uda się jednak zrealizować.

– Chcieliśmy wyremontować chodniki w wąwozie. Niestety, okazało się, że 120 tysięcy z rezerwy celowej nie wystarczy na wszystko, co chcieliśmy

zrobić – wylicza przewodnicząca Harden. – Spora część tej kwoty pochłonie projekt. Mam nadzieję, że jakiś kawałek chodnika jednak jesienią powstanie. Resztę wykonamy w przyszłym roku.

BAS

Remont schodów przy Tumidajskiego 18 już na półmetku

FOT. RADA DZIELNICY KALINOWSZCZYŻNA

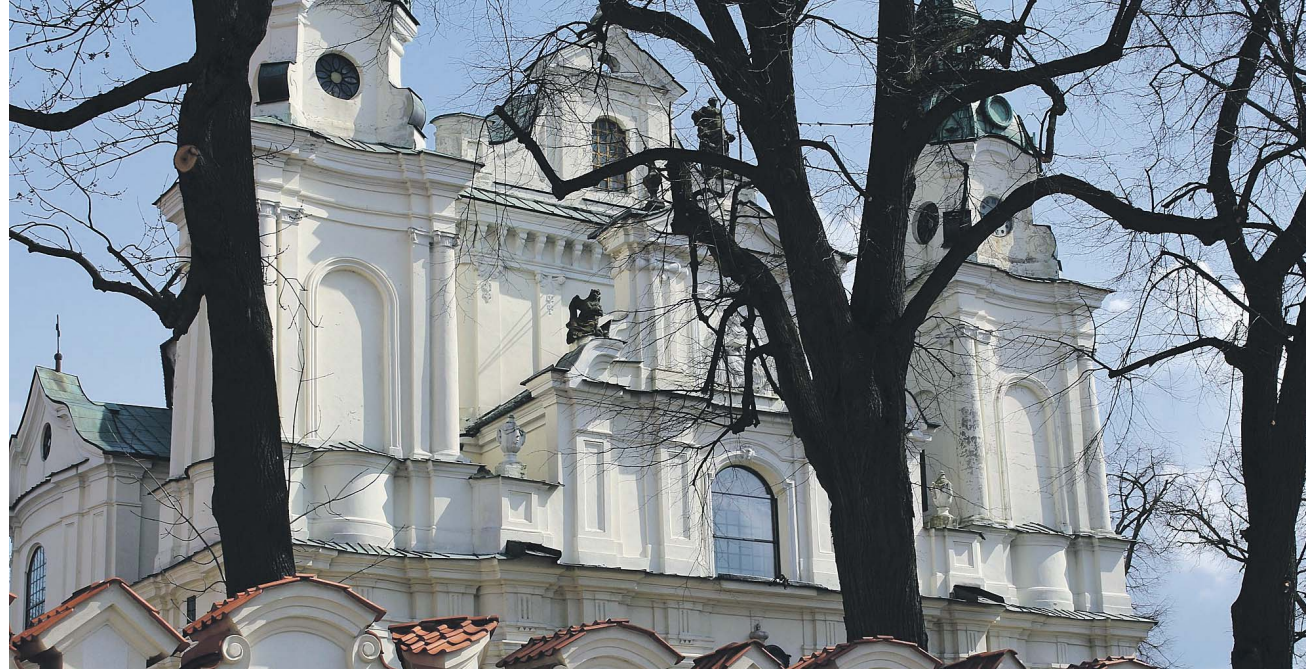


Dotacje na renowację zabytków

POWIAT LUBARTOWSKI Burmistrzowie i wójtowie gmin powiatu w środę otrzymali symboliczne promesy dotacji z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Na 11 zadań, głównie renowacji kościołów, trafi prawie 10,4 mln złotych

Największym beneficjentem programu w powiecie lubartowskim jest właśnie powiat, który otrzymał dwie dotacje o łącznej wysokości ponad 2,2 mln zł. Obydwa wnioski złożone przez urzędników starostwa dotyczą tej samej parafii. Istniejąca od lat 30-tych XVIII wieku świątynia, obecnie Bazylika św. Anny w Lubartowie, doczeka się remontu elewacji, wystroju i wyposażenia wnętrza. Zaplanowano także konserwację organów, prospektu organowego i drewnianej obudowy kościelnej kruchty. Odnowione zostaną również organy w kaplicy cmentarnej z 1840 roku, która znajduje się na parafialnej nekropolii przy ul. Szaniawskiego w Lubartowie.

Żadna z pozostałych dotacji nie przekroczyła sumy miliona złotych. Najbliżej tej wartości jest kwota, na jaką może liczyć Gmina Serniki: 998,6 tys. zł. Pieniądze te trafią na „roboty budowlane



Bazylika św. Anny w Lubartowie to jeden z najcenniejszych zabytków Lubelszczyzny. Lokalne samorządy na zadania związane z kościołem otrzymują od państwa ponad 3 mln zł

FOT. RS

i renowacyjne przy zabytku” w Sernikach. Równie 990 tys. zł otrzyma Gmina Niedźwiada na „renowację zabytkowych kompleksów kościelnych w gminie”. Niecałe 983 tys. zł to z kolei dotacja

dla Ostrowa Lubelskiego na prace restauratorskie przy ołtarzach kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia N.M.P. w stolicy gminy.

Cztery gminy otrzymają dokładnie tyle samo, po 980

tys. zł. Dotacje tej wysokości trafią do Gminy Michów na pierwszy etap remontu kościoła parafialnego w Michowie, Abramów na renowację kompleksu kościelnego pw. Matki Bożej Karmelitańskiej,

Gmina Jeziorzany na prace przy zabytkowym kościele pw. Świętej Trójcy w Jeziorzanych oraz Kamionka na remont miejscowego kościoła pw. św. Apostołów Piotra i Pawła. Na nieco mniej, bo

trochę ponad 908,6 tys. zł może liczyć Miasto Lubartów. Samorządowcy z Ratusza, podobnie, jak ich koledzy z pałacu, postavili na ten sam obiekt: wspomnianą już bazylikę. Dotacja pozwoli na renowację ogrodzenia zespołu kościelnego w centrum miasta.

Najniższą kwotę dotacji – 470,4 tys. zł – otrzyma Gmina Firlej. Fundusze te pozwolą na konserwację ołtarza głównego zabytkowego kościoła pw. Przemienienia Pańskiego w Firleju. Dotacje ominęły natomiast gminę i miasto Kock, Ostrówek, Uścimów oraz gminę wiejską Lubartów.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Kto wyremontuje boiska i płoty? Brakuje miliona

PULAWY Wczoraj otwarto oferty w dużym przetargu na sportowe boiska i ogrodzenia miejskich przedszkoli, na które Puławy otrzymały dotację z „Polskiego Ładu”. Niestety: zainteresowanie postępowaniem było niewielkie, a wysokość propozycji przekracza budżet

Radosław Szczęch

Zacznijmy od dobrej informacji. Do drugiej, mniejszej części przetargu, tej dotyczącej budowy nowych ogrodzeń dla miejskich przedszkoli o numerach **10, 13 i 15**, udało się uzyskać ofertę w rozsądnej cenie. Jedyną firmą zainteresowaną tym przedsięwzięciem okazał się Hydro Bruk z gminy Kazimierz Dolny.

Całe zadanie, łącznie z chodnikami, alejkami, nasadzeniami zieleni, firma ta jest w stanie wykonać za niewiele ponad 1,6 mln zł. To



o prawie 400 tys. zł mniej, niż wynosił budżet na tę część przetargu. Firma z Chole-

wianki jest już zatem blisko podpisania umowy z miastem.

Trzy miejskie przedszkola, w tym MP nr 10 przy ul. F. Karpińskiego, otrzymają nowe ogrodzenia oraz zieleni. To część przetargu, na który miasto otrzymało państwową dotację

FOT. RS/ARCHIWUM

Trochę gorzej prezentuje się oferta złożona na główną, pierwszą część przetargu na komplet nowych boisk dla SP nr 3 im. J. Brzechwy przy ul. Jaworowej oraz remont istniejących obiektów ze sztuczną trawą przy Hauke-Bosaka, Kaniowczyków,

Wróblewskiego i 6 Sierpnia. Jedyną zainteresowaną tym zadaniem firmą jest warszawski Tamex, który zaproponował za całość niemal 10,9 mln zł. Urzędnicy z puławskiego Ratusza założyli niższy budżet na ten cel: 9,5 mln zł. Tym samym, jeśli dodamy nawet „oszczędności” na ogrodzeniach przedszkoli, nadal brakuje prawie milion złotych.

Łączny budżet na obydwie części przetargu puławscy urzędnicy ustalili na 11,5 mln zł. To nieco mniej, niż wynosi przyznana miastu rządowa dotacja na te zadania. Zgod-

nie z promesą od Banku Gospodarstwa Krajowego, Puławy mogą liczyć na 11,89 mln samego wsparcia. Do tego należy doliczyć obowiązkowy wkład własny.

Jeśli przetarg zostanie rozstrzygnięty w obydwu częściach, konieczna będzie aktualizacja budżetu, co może odbyć się jedynie za zgodą radnych. O wiele bardziej prawdopodobne, że pierwsza część (ta na boiska) zostanie unieważniona i procedura ruszy ponownie. Wszystkie wymienione inwestycje mają być gotowe w drugiej połowie przyszłego roku.

Żeglarskie szkolenie na Zalewie Kraśnickim

KRAŚNIK 35 młodych żeglarzy uczy się szlachetnej sztuki okiełznanie wiatru na wodzie. Jest to już 70. Szkółka żeglarska organizowana przez kraśnicki MOSiR

W ubiegłym roku w Kraśniku obchodzono jubileusz 65-lecie 11. Kraśnickiej Żeglarskiej Drużyny Harcerzy. Międzypokoleniowe spotkanie byłych wodniaków odbyło się nad Zalewem Kraśnickim. Dziś młodych sztuki żeglarskiej uczą wła-



W tym roku w zajęciach uczestniczy 35 młodych kraśniczan, w wieku od 9 do 15 lat

FOT. UM KRAŚNIK

śnie nestorzy KZDH. Adepti sztuki żeglarskiej uprawiają ten sport na lokalnym zalewie. Szkółka żeglarska organizowana przez MOSiR cieszy się więc sporą popularnością.

W tym roku w zajęciach uczestniczy 35 młodych

kraśniczan, w wieku od 9 do 15 lat. Szkolenie zostało podzielone na trzy etapy: zajęcia na krytej pływalni (bezpieczne zachowanie w wodzie), część teoretyczną oraz praktyczną – już na Zalewie Kraśnickim. Dzieci uczestniczące w szkoleniu poznają techniki wiązania węzłów, podstawy żeglowania i nawigowania oraz zasady udzielania pierwszej pomocy.

Szkolenie prowadzą nestorzy kraśnickiej drużyny wodniackiej, czyli Jan Kasperek i Andrzej Kasperek, a także Waldemar Gryta, Andrzej Gotner i Rafał Zieliński.

Adepci żeglarstwa zdobywają umiejętności na siedmiu łodziach, w tym na popularnych omegach. Zakończenie tegorocznego szkolenia zaplanowano na wrzesień.

(OPR. – P.P.)

Nie było żadnej, ale mają być dwie

BIAŁA PODLASKA Mowa o toaletach publicznych. Mimo trudności z przetargiem, urzędnicy w końcu wyłonili wykonawcę i problem braku miejskich szaletów ma być rozwiązany

Jeden szalet z dwoma kabinami stanie przy ulicy Janowskiej w pobliżu cmentarza parafialnego. Zajmie się tym firma PNB z Białej Podlaskiej, która już kilka miesięcy temu wygrała powtórzony przetarg. Swoje prace wyceniła na **362** tys. zł.

Obecnie oczekujemy na pozwolenie na budowę – zaznacza Jolanta Oleszczuk, inspektor z wydziału inwestycji białskiego ratusza.

Kontenerowa toaleta będzie automatyczna. Zamontowana elektronika da możliwość po-

bierania opłaty za jej korzystanie. Przy wejściu znajdzie się bowiem elektroniczny wrzutnik monet. Na razie nie wiadomo, jaka będzie opłata. Z dokumentów przetargowych wynika, że standardowy czas użytkowania tego WC to 15 minut. „Po tym okresie odblokują się drzwi, w związku z czym do kabiny może wejść następna osoba, bez względu na to czy w środku znajduje się użytkownik czy też nie” – czytamy w opisie specyfikacji.

Drugi obiekt znajdzie się w pobliżu parku Małpi Gaj

przy ulicy Zamkowej. Tutaj ma też powstać 15 miejsc parkingowych. W środku również znajdą się dwie kabiny, ale w tym przypadku nie będzie automatyki, a korzystanie z tego WC będzie bezpłatne.

W postępowaniu przetargowym złożone zostały dodatkowe oferty i wkrótce zostanie podpisana umowa z wykonawcą – zapowiada Oleszczuk. Najtańszą ofertę (poniżej 499 tys. zł brutto) złożyła firma Budotechnika z Pilchowic na Śląsku.



Ostatni miejski szalet na placu Szkolny Dwór zamknięto kilka lat temu. Zakład Gospodarki Lokalowej

kilka razy próbował sprzedać budynek, ale bezskutecznie. Wcześniej publiczna toaleta działała jeszcze przy

Taka kontenerowa toaleta ma stać przy ulicy Janowskiej

FOT. ARCHIWUM

placu Wojska Polskiego, ale w 2016 roku zlikwidowano ją w związku z usytuowaniem tam pomnika Lecha i Marii Kaczyńskich.

Na problem zwrócili uwagę radni Białej Samorządowej, którzy do ubiegłorocznego budżetu miasta złożyli wniosek dotyczący właśnie montażu samoobsługowych toalet publicznych w centrum Białej Podlaskiej. **(EB)**

Uszkodzony słup energetyczny straszy w Rudach

GMINA KOŃSKOWOLA Wieś Rudy przecina linia średniego napięcia, która biegnie m.in. nad rekreacyjnym placem przy miejscowej świetlicy. Mieszkańcy obawiają się wypadku wskazując na uszkodzony słup energetyczny oraz jedną z gałęzi rosnącą tuż nad przewodami

Radosław Szczęch

Chodzi o linię przenoszącą prąd elektryczny o napięciu 15 tysięcy voltów, która biegnie nad placem wykorzystywanym między innymi do organizacji imprez integracyjnych dla mieszkańców Rud, Dnia Dziecka itp. Tuż za ogrodzeniem wiejskiej działki rośnie wysokie drzewo, sokora.

W to drzewo kiedyś uderzył piorun, a jeden z konarów rosnący nad przewodami jest uschnięty. Wystarczy silniejszy wiatr i może dojść do nieszczęścia.

Ja już od roku proszę pogotowie energetyczne, żeby się tym zajęli

– opowiada pan Andrzej, jeden z mieszkańców wioski.

Na domiar złego kilkadziesiąt metrów dalej pojawił się kolejny problem związany



z tą samą linią średniego napięcia. Równie poważny.

– Proszę popatrzeć, przecież ten słup ma uszkodzoną podporę. Ona jest cała splekana, co grozi niebezpieczeństwem. Moim zdaniem trzeba to poprawić, a najlepszym wyjściem byłoby skablowanie całego tego



odcinka – proponuje nasz rozmówca.

Sprawę początkowo próbowali zgłosić do spółki PGE drogą tradycyjną, czyli dzwoniąc na podany numer telefonu stacjonarnego w puławskim biurze firmy. Niestety, po kilku minutach słuchania melo-

dii ustawionej na czekanie, do połączenia nie doszło. Postanowiliśmy skorzystać z innej drogi, tej przeznaczonej dla mediów. Tym razem reakcja państwowego przedsiębiorstwa była błyskawiczna.

Już na drugi dzień od zgłoszenia problemu, otrzyma-

liśmy odpowiedź rzecznika prasowego PGE Dystrybucja.

– Zgodnie z planem rejonu energetycznego „Puławy” w połowie sierpnia planowana jest wymiana uszkodzonego słupa w miejscowości Rudy. Przy okazji odłączenia linii 15 kV, zostanie również dokonana przycinka gałęzi

Jedna z gałęzi rosnąca od strony linii jest uschnięta i grozi uszkodzeniem linii. Jeszcze większe zagrożenie stanowią splekane podpory jednego ze słupów energetycznych. Jego wymiana jest planowana w połowie sierpnia

FOT. RS

znajdujących się w bezpośrednim jej sąsiedztwie. Ze względu na okoliczne stawy i teren utrudniający dostęp, prace przycinkowe przeprowadzi wykwalifikowana firma zewnętrzna – informuje Karol Łukasik, rzecznik PGE Dystrybucja S.A.

Na skablowanie wskazanego odcinka mieszkańcy Rud będą musieli poczekać nieco dłużej. Na razie firma żadnego konkretnego terminu takiego przedsięwzięcia nie wskazuje. W optymistycznym wariantcie będzie to końcówka najbliższej dekady.

Ukradł rower. Zarzuty usłyszał za kratkami

BIAŁA PODLASKA Policjanci namierzili złodzieja, który ukradł rower zaparkowany na jednym z osiedli. 37-latek zarzut kradzieży usłyszał przebywając w zakładzie karnym w związku z innym popełnionym przestępstwem.

Mundurowi ustalili, że w kwietniu na terenie miasta skradziono pozostawiony na noc rower górski. Spraw-

ca poradził sobie z zamontowanym przez właściciela zabezpieczeniem i odjechał jednośladem. Sprawa nie została oficjalnie zgłoszona, ale funkcjonariuszom udało się dotrzeć do pokrzywdzonego.

– Mężczyzna potwierdził zdarzenie straty wyceniając na kwotę około 1500 złotych. Dodał, że z uwagi na brak czasu nie zdążył zgłosić kradzieży – informuje kom.

Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Podejrzenia padły na 37-letniego mieszkańca Białej Podlaskiej. Jak się okazało, przebywa on obecnie w zakładzie karnym. Mężczyzna usłyszał zarzut i przyznał się do winy.

– Twierdził, że wcześniej zauważył na osiedlu wiatę, pod którą mieszkańcy trzy-



37-latek postanowił wybrać sobie rower, który mu się najbardziej podobał

FOT. POLICJA

mają rowery, dlatego postanowił wybrać tam sobie rower, który spodobał się najbardziej – dodaje kom. Salczyńska-Pyrchla.

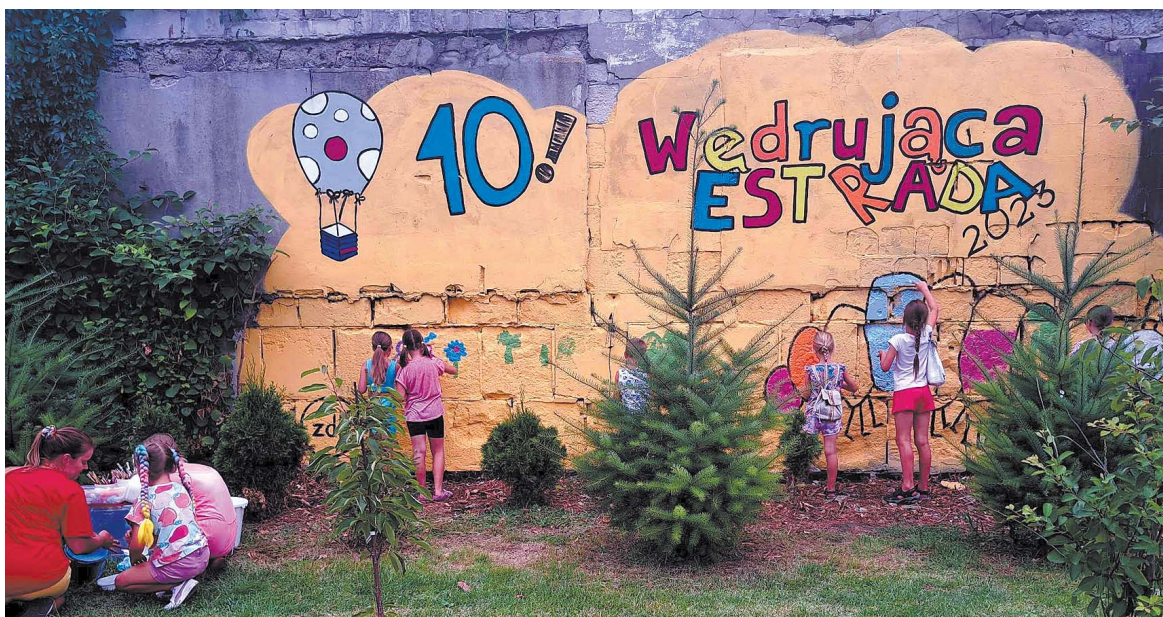
Za ten czyn 37-latkowi grozi do pięciu lat więzienia. **(OPRAC. TOMA)**

Wesoła estrada wędruje przez Zamość

CZAS WOLNY Gdyby nie padało, byłoby idealnie, ale i tak jest fajnie – tak 12-letnia Ola oceniła atrakcje przygotowane na festyn Wędrującej Estrady, który we wtorek rozpoczął cykl plenerowych imprez organizowanych w Zamościu tradycyjnie w wakacje.

Niestety, deszcz wisiał w powietrzu od południa, a godzinę po rozpoczęciu wtorkowej imprezy zaczął padać na dobre i trochę zburzył program. Ale ci, którzy punktualnie stawili się na terenie przy Szkole Podstawowej nr 6 w Zamościu, mieli szansę skorzystać z przygotowanych atrakcji. Na pewno nie wszystkich, bo jest ich w tym roku mnóstwo.

A nawet jeśli ktoś we wtorek z powodu ulewy nie miał szansy bawić się tak długo, jak chciałby, to może to nadrobić. Bo w sumie w tegorocznym cyklu Wędrującej



Estrady zaplanowano jeszcze dwa festyny. Wszystkie mają oferować

podobny program i zaczynać się zawsze o godz. 16.

Najbliższy we wtorek, 1 sierpnia na os. Powiatowa i Majdan (1 sierpnia,

przy Zespole Szkół Katolickich) oraz os. Planty (2 sierpnia, przy Lunecie).

W programie każdej imprezy powstają strefy działań plastycznych i rękodzielniczych, muzyki i zabaw. Są ponadto prowadzone warsztaty zielarskie. Swoje stoiska otwierają różne instytucje, m.in. Książnica Zamojska czy Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. Można malować, grać w szachy, pleść makramy, grać na bębnach, wziąć udział w sportowej rywalizacji albo wysłać się na dmuchańcach.

Podczas każdej z odsłon Wędrującej Estrady planowane są też spektakle teatralne dla dzieci (godz. 19). 1 i 2 sierpnia w wykonaniu aktorów Teatru Kolekcjonerzy Wzruszeń wystawione zostaną: „Żubr Pompik. Miłość i Puszcza” oraz „Dziadek do orzechów”.

Wędrująca Estrada to wydarzenie organizowane przez Zamojski Dom Kultury przy wsparciu finansowym UM Zamość.

AK

Lubelskie chce być głównym hubem dla odbudowy Ukrainy

WSPARCIE Lubelskie nie tylko aktywnie pomaga Ukrainie od początku zbrojnej agresji na naszych sąsiadów przez Rosję, wysyłając co rusz transporty humanitarne, ale chce też uczestniczyć w odbudowie kraju po zakończeniu konfliktu. Ma w tym pomóc forum gospodarcze, które odbędzie się w Lubelskim Centrum Konferencyjnym

O szczegółach wydarzenia Lubelski Hub dla Odbudowy Ukrainy, zaplanowanego na 11 października, w piątek, w obecności Bogdana Łukasika, prezesa polsko-ukraińskiej firmy Modern Expo poinformowali wicemarszałek województwa lubelskiego Zbigniew Wojciechowski oraz dyrektorzy marszałkowskich departamentów.

– Mamy moralne prawo żeby stać się takim centralnym hubem „wypadowym” lubelskich firm na Ukrainę, ale również tych, które zechcą zainstalować się w naszym województwie, by później od nas mogły już dalej ekspansję gospodarczą w odbudowie Ukrainy prowadzić – mówił wicemarszałek Wojciechowski odnosząc się do faktu, że żadne inne województwo w tak dużym stopniu nie pomaga naszym wschodnim sąsiadom.

Organizując forum, województwo wysłał jasny sygnał, że to nasz region chce być głównym partnerem w odbudowie Ukrainy.

– Obecnie trwają prace nad koncepcją udziału województwa lubelskiego w odbudowie Ukrainy – przyznaje Bogdan Kawalko, dyr. Departamentu Strategii i Rozwoju



Bogdan Łukasik, prezes Modern Expo podczas piątkowego spotkania w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego mówił o forum, które 17 i 18 lipca odbyło się we Lwowie i Łucku. Podczas wydarzenia rozmawiano o perspektywach współpracy między Polską, a Ukrainą m.in. o barierach, które należy pokonać, by polski biznes mógł inwestować u naszych wschodnich sąsiadów

FOT. BAS

UMWL. – To dokument, który ma zbilansować nasze możliwości udziału w różnych segmentach, sektorach i różnych projektach w Ukrainie. Chcemy przedstawić kompleksową ofertę dla strony ukraińskiej.

Założeniem koncepcji jest, żeby wpisać się w Narodowy Plan Odbudowy Ukrainy

po wojnie, bo taki powstał w 2022 roku. Tam jest 19 obszarów tematycznych. Próbuje się i chcemy wpisać się w te obszary, które rząd i prezydent Ukrainy wyznaczyli.

W konferencji wezmą udział szefowie poszczególnych ukraińskich regionów, rad obwodowych, którzy podejmują decyzje o kierun-

kach rozwoju oraz odbudowie. Nie zabraknie przedstawicieli partnerskich Rad Obwodowych z Łucka, Lwowa, Równego i Tranopola, a także Zakapackiego i Chmielnickiego, które partnerami lubelskiego zostaną wkrótce (procedura trwa) oraz Obwodu Ługańskiego, z którym

nasz region ostatnio odnowił kontakty.

– Podczas forum chcemy zwrócić uwagę na rolę biznesu w odbudowie Ukrainy, wskazać sektory, które będą kluczowe w tym procesie – mówi Elwira Lorenc, dyr. Departamentu Gospodarki UMWL.

– Chcemy stworzyć możliwości dla przedsiębiorców z Polski, a szczególności z województwa lubelskiego do nawiązania relacji biznesowych i kontaktów, które potem zaowocują współpracą.

Podczas forum przewidzieliśmy także miejsce na spotkania B2B podzielone na poszczególne branże i sektory. Przedsiębiorcy z przedstawicielami rządu, samorządów, a także instytucji otoczenia biznesu będą mogli omawiać poszczególne projekty i procesy dotyczące odbudowy Ukrainy – dodaje Elwira Lorenc.

Czy przedsiębiorcy będą zainteresowani udziałem w forum?

– Najlepszym tego przykładem jest obecność prezesa Łukasika, który wraz z ukraińskim partnerem intensywnie pracują i poszukują

przedsiębiorców i z innych branż żeby zechcieli włączyć się do wielkiego, nowego „planu Marshalla” w odbudowie Ukrainy – mówi wicemarszałek Wojciechowski i przypomina, że przez nasze województwo przebiega kolejowa Linia Hutnicza Szerokotorowa (LHS) dawniej zwana Linia Hutniczo-Siarkową, która będzie kluczową jeśli chodzi o przewożenie towarów i maszyn do Ukrainy, a także linie Chełm-Kowel i Hrebenne-Rawa Ruska, a także przejścia graniczne w Dorohusku, Hrebennem, Dołhobyczowie i Zosinie. – Mamy ten potencjał, który chcemy zaoferować firmom – podkreśla Wojciechowski.

Organizatorem forum są Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego, a współorganizatorami Lubelskie Centrum Konferencyjne, Instytut Rozwoju Samorządu Terytorialnego Województwa Lubelskiego, Polskie Towarzystwo Gospodarcze PAiH oraz Państwowa Agencja Odbudowy i Rozwoju Infrastruktury Ukrainy.

Na zakończenie wydarzenia przewidziano koncert charytatywny w Filharmonii Lubelskiej z udziałem jednej z ukraińskich gwiazd. Nazwy na razie nie ujawniono.

KRZYSZTOF BASIŃSKI



Lekcja historii lubelskich terytorialsów w puszczy

WOJSKO Lubelscy terytorialsowie wzięli udział w marszu kondycyjno-historycznym szlakiem oddziałów partyzanckich AK, dowodzonych przez kpt. Konrada Bartoszewskiego ps. Wir. Podczas dwudniowej przeprawy przez Puszcze Solską żołnierze 2 LBOT pokonali blisko 60 kilometrów.

– To teren trudny, gęsto porośnięty i bagnisty, doskonale nadający się na marsz kondycyjny i sprawdzian siły i wytrzymałości – mówi kpt. Marta Gaborek z 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej im. mjr. Hieronima Dekutowskiego, ps. Zapa. – Żołnierze doskonalili umiejętności z zakresu terenoznawstwa, po-

konywania trudnego terenu z pełnym ekwipunkiem oraz bytowania w terenie przygodnym.

Puszcza Solska to również miejsce, gdzie toczyły się zacięte walki partyzantów z okupantem niemieckim. Dowódcą zgrupowania Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich z powiatu biłgorajskiego był kpt.

Konrad Bartoszewski ps. Wir, autor planu największej bitwy partyzanckiej z okresu II wojny światowej: pod Osuchami. Podczas marszu terytorialsowie zatrzymywali się w miejscach, w których przed laty stacjonowali partyzanci i miejscach potyczek z Niemcami. Odwiedzili m.in. ziemiankę Wira oraz obozowisko

Kursu Młodszych Dowódców Piechoty.

W wyprawie uczestniczył także ks. kapelan por. Paweł Bartoszewski, wnuk legendarnego dowódcy, który przybliżył żołnierzom postać Wira, czytając fragmenty jego pamiętników i dzieląc się swoimi wspomnieniami o dziadku. **(OPRAC. BAS)**

Bąk, Józwiak, Citko i VOX zagrają w Dubecznie

WYDARZENIE Gwiazdy polskiego futbolu zagrają dla włodawskiego hospicjum. Dla potrzebujących wystąpi też zespół VOX. Fani mogą się szykować na niedzielę, 30 lipca, na II Rodzinny Festyn Charytatywny w Dubecznie

Już w najbliższą niedzielę, 30 lipca, na Gminnym Stadionie im. Mieczysława Szelewskiego w Dubecznie, rozpocznie się II Rodzinny Festyn Charytatywny, którego organizatorem jest Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych Lepsza Przyszłość Gminy Hańsk.

Początek o godzinie 13. Mecz gwiazd piłki zaplanowano na godzinę 16, a grupa VOX wystąpi o godzinie 19.15. Festyn zakończy dyskoteka „pod chmurką”.

Na uczestników pikniku będą czekać także liczne atrakcje plenerowe: parada motocyklistów, strefa gastronomiczna, wielki plac zabaw dla dzieci, stoiska wystawców sztuki i rękodzieła, punkty promocyjne instytucji publicznych oraz przedsiębiorców.

Doskonale zapowiada się mecz drużyny gwiazd piłkarskich z lokalnymi zawodnikami, komentowany przez profesjonalistę. Swój udział w składzie reprezentacji piłkarzy polskich zapowiedzieli:

• Grzegorz Szamotulski • Bartłomiej Grzelak • Jacek Kacprzak • Igor Gołaszewski • Rafał Pawlak • **JACEK BĄK** • Jerzy Podbrożny • Maciej Śliwowski • Dariusz Kubicki • Marek Citko • Marcin Burkhardt • Maciej Szczesny • Marek Józwiak • Dominik Szymański • Sławomir Majak • Tomasz Sokołowski oraz Marek Dziuba w roli trenera.

Uczestnicy festynu będą mogli wesprzeć finansowo Włodawskie Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum”. W przerwie meczu odbędzie się m.in. licytacja koszułki z podpisami zawodni-



ków. Wszystkie zebrane środki na rzecz potrzebujących.

– Hospicjum prowadzi opiekę paliatywną, która ma na celu zapewnienie pacjentowi godnego przeżywania

ostatniego okresu życia oraz godnego odejścia. Tego typu instytucje należy wspierać, ponieważ czynią dobro i niosą pomoc najbardziej potrzebującym. Zachęcam

do wzięcia udziału w niedzielnym festynie charytatywnym – mówi Ryszard Madziar, doradca Jacka Sasina, ministra aktywów państwowych.

Tego typu działania, jeżeli mają być realizowane na wysokim poziomie, wymagają wysokich nakładów finansowych, których nie zapewnia na odpowiednim poziomie Narodowy Fundusz Zdrowia. Z tego względu towarzystwo nieustannie poszukuje dodatkowych form wsparcia swojej działalności. Tę szczytną inicjatywę można wesprzeć wpłacając pieniądze na Włodawskie Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum”, na konto:

68 1500 1373 1213 7003 8391 0000.

Organizatorem II Rodzinnego Festynu Charytatywnego jest Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych Lepsza Przyszłość Gminy Hańsk. Wszystkie działania związane z festynem koordynuje Adam Szelągowski. **(P.P.)**

Wielka przebudowa ulicy. Spotkanie dla mieszkańców

ŁUKÓW Mieszkańcy ul. Królik mogą już planować swoją obecność na spotkaniu informacyjnym związanym z organizacją prac przy budowie tej ulicy. Udział w nim zapowiedzieli m.in. przedstawiciele firmy, która będzie prowadziła prace oraz PUIK Sp. z o.o. w Łukowie.

Spotkanie zaplanowano na wtorek, 1 sierpnia, o godzinie 18 w Szkole Podstawowej nr 2 w Łukowie (ul. Cieszkowizna 13). Ma ono na celu zaznajomienie mieszkańców ul. Królik z harmonogramem prac oraz z utrudnieniami z tego tytułu. Na spotkanie zaproszeni zostali także przed-

stawiciele Starostwa Powiatowego w Łukowie, a więc instytucji odpowiedzialnej za procedurę odszkodowawczą za przejęte grunty pod budowę ulicy.

Inwestycję na zlecenie Miasta Łuków będzie realizować łukowskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryj-

no-Drogowych S.A., a stosowna umowa na wybudowanie ulicy Królik podpisana została 14 lipca. Inwestycja, która rozpocznie się jeszcze w wakacje, zakłada między innymi rozbiórkę istniejącej i budowę nowej sieci gazowej, budowę sieci wodociągowej i teletechnicznej, czy

energetycznej. Wykonawca prac przeprowadzi też roboty rozbiórkowe i ziemne, związane z ułożeniem nowej nawierzchni. Nowa ulica Królik zyska też oznakowanie pionowe oraz poziome. Wartość umowy opiewa na kwotę ponad 10,2 mln zł. Inwestycja będzie częściowo

sfinansowana ze środków zewnętrznych, gdyż na budowę ul. Królik samorząd miejski pozyskał ponad 5,5 mln zł dofinansowania ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Całość ma być gotowa w II połowie przyszłego roku.

(OPRAC. RAD)

Intuicji naukowca i badacza

ODKRYCIE W lipcu 1928 r. Aleksander Fleming zapoczątkował badania, które doprowadziły do odkrycia penicyliny. Wydarzenie to jest przypominane, gdyż na świecie narasta odporność bakterii na antybiotyki

Wiele epokowych odkryć dokonano przypadkowo, a przynajmniej tak się wydaje. Jednak w badaniach naukowców na ogół nie ma przypadku. Tak było z odkryciem penicyliny. Zaczęło się od tego, że szkocki bakteriolog Aleksander Fleming w lipcu 1928 r. badał gronkowce (*Staphylococcus*) - bakterie występujące w skupiskach przypominających grona, stąd ich nazwa.

W lipcu 1928 r. badacz zaplanował urlop, ale przed wyjazdem pozostawił w swym laboratorium płytki z gronkowcami. To był długi urlop, wrócił 3 września i natychmiast udał się do pracowni. Wraz ze swym przyjacielem i współpracownikiem Danielem Prycem sprawdzali, jak wyglądają kolonie bakterii. Na jednej doszło do zakażenia pleśnią i co było najbardziej zaskakujące - nie było tam gronkowców.

Pleśń i gronkowce

Daniel Pryce zbagatelizował to spostrzeżenie. Jego zdaniem nie było w tym nic nadzwyczajnego. Kilka lat wcześniej w 1922 r. Aleksander Fleming odkrył lizozym,



substancję rozpuszczającą bakterie. Pryce uważał, że nie ma co poświęcać temu większej uwagi. Fleming jednak nie odpuścił i podjął dalsze badania, w czym można doszukiwać się intuicji naukowca, jak i rzetelnego badacza, który chciał wszystko sprawdzić. I jak się okazało - było warto.

Szkocki bakteriolog jeszcze przez kilka lat prowadził eksperymenty z bakteriami i pleśnią zanim odkrył, że znajduje się w niej substancja, nazywana penicyliną G, zdolna unieszkodliwiać gronkowce. Wytwarzały ją pędzlaki *Penicillium chrysogenum*. Odkryta penicylina była nieszkodliwa dla czło-

wiek, ale silnie bakteriobójcza.

Ratunek i fundusze

Dziś wiemy, że było to odkrycie epokowe, ale wtedy badania trzeba było prowadzić, bo nie było na nie funduszy. To znacznie opóźniło wprowadzenie penicyliny do medycyny, a jak się okazało

była to substancja ratująca życie wielu osób z zakażeniami bakteryjnymi.

Aleksander Fleming dookończył swoje badania, w czasie II wojny światowej prowadził je także w USA. Jego odkrycie zostało docenione - w 1945 r. otrzymał za nie Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny i fizjologii.

Dostali ją także Howard Florey i Ernest Chain, brytyjscy badacze którzy wyizolowali odkryte przez niego substancję i rozpoczęli jego masową produkcję jeszcze w czasie II wojny światowej.

Ostrzegaj: antybiotykooporność!

Fleming skromnie powiedział, że „to natura wyprodukowała penicylinę, ja ją tylko odkryłem”. Ale zanim jeszcze lek ten został rozpowszechniony w leczeniu, ostrzegaj, że gdy będzie stosowany niewłaściwie - w przyszłości może doprowadzić do antybiotykooporności. Niestety tak właśnie się stało. Antybiotykooporność jest obecnie jednym z największych wyzwań medycyny.

Bakterie potrafią uodpornić się na działanie antybiotyków. Są też w stanie przekazywać sobie tę umiejętność. W efekcie antybiotykooporność się rozpowszechnia i są bakterie odporne na wiele rodzajów antybiotyków. Coraz częściej zdarzają się zatem sytuacje, że na zakażenia bakteryjne umiera wielu chorych podobnie jak w czasach, gdy nie było jeszcze antybiotyków.

(NAUKA W POLSCE)

Zdrowa malina jeszcze zdrowsza

DIETA Naukowcy dowodzą, że łącząc spożycie malin z suplementami prebiotycznymi wzmacnia się działanie prozdrowotne tych owoców, a to korzystnie wpływa m.in. na metabolizm wątroby

Odpowiednie stymulowanie bakterii występujących w jelitach, poprzez suplementację prebiotykami, zwiększa efektywność rozkładu polifenoli z malin do związków chemicznych o większym potencjale prozdrowotnym, m.in. korzystnie wpływających na metabolizm tłuszczu w wątrobie - podkreśla dr Bartosz Fotschki z Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN w Olsztynie.

Maliny są jednymi z najpopularniejszych owoców. Swoje powodzenie zawdzięczają nie tylko słodkiemu, soczystemu smakowi, ale także znanym prozdrowotnym właściwościom.

Dr Fotschki przypomina, że owoce te są bogatym źródłem bioaktywnych związków o dużym potencjale prozdrowotnym, m.in. charakteryzują się wysoką zawartością przeciwutleniaczy, głównie związków fenolowych, np. cyjanidyn, antocyjanów, elagotanin oraz kwasów fenolowych. A przeciwutleniacze (inaczej antyoksydanty)

to naturalne substancje, które mogą pomóc w ochronie organizmu ludzkiego przed rozwojem wielu chorób dietozależnych.

Korzystne działania

- Oprócz silnych właściwości przeciwutleniających, związki polifenolowe występujące w malinach wykazują również inne korzystne działania biologiczne, w tym regulujące stan zapalny, metabolizm lipidów, syntezę kwasów żółciowych w wątrobie oraz aktywność mikrobioty w przewodzie pokarmowym - dodaje naukowiec, który na co dzień zajmuje się badaniem właściwości prozdrowotnych związków biologicznych.

aktywnych w kierunku profilaktyki oraz łagodzenia zaburzeń metabolicznych indukowanych dietą (np. otyłość, niealkoholowe stłuszczenie wątroby).

Prozdrowotne działanie malin można jeszcze wzmocnić, dlatego Bartosz Fotschki sprawdził, jak wpłyną na bakterie przewodu pokarmowego, aby je zachęcić do intensywniejszej „pracy” związanej z rozkładem polifenoli z malin.

Więcej zdolnych bakterii

Naukowiec w swoich badaniach postawił na połączenie preparatu polifenolowego z malin z prebiotycznym działaniem fruktooligosacharydów - to produkty z grupy błonników wspomagające rozwój bakterii probiotycznych, niezbędnych do prawidłowej pracy jelit.

- Wyniki badań potwierdziły wzmocnienie efektywności metabolizowania polifenoli do związków chemicznych o większym potencjale prozdrowotnym. Mechanizm działania

tej mieszanki łączy ze sobą



wzrost liczby bakterii wykazujących zdolność do metabolizmu polifenoli w przewodzie pokarmowym ze zwiększonym stężeniem metabolitów, które docierają do wątroby i regulują mechanizmy związane z metabolizmem lipidów, stresem oksydacyjnym oraz stanem zapalnym - opisuje naukowiec.

Innymi słowy - łącząc spożycie malin z suplementem prebiotycznym, wzmacniamy działanie prozdrowotne tych owoców, a to korzystnie wpływa m.in. na metabolizm wątroby.

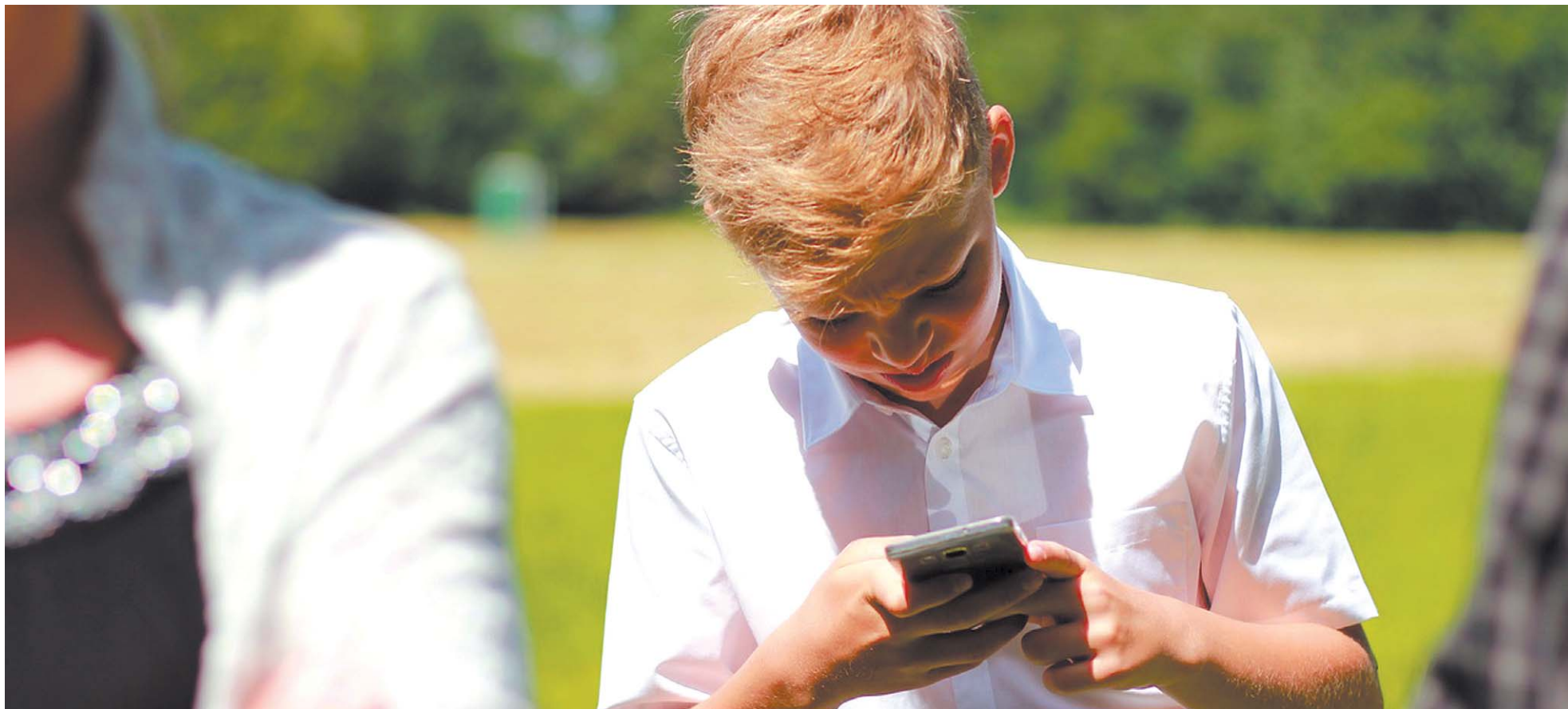
Teraz ludzie

- Niezbędne są jeszcze dalsze badania na ludziach, jednak połączenie polifenoli występujących w różnych produktach (np. soku, musie, liofilizacie) z fruktooligosacharydami może być cennym dodatkiem diety wspierającym profilaktykę zdrowotną i mógłby już teraz pochwalić się w wielu produktach o potencjale prozdrowotnym - podsumowuje dr Fotschki.

(NAUKA W POLSCE)

Prawdziwy świat jest za wolny, za mało kolorowy i nas nie cieszy

SPOŁECZEŃSTWO Neurobiolog uważa, że mechanizm korzystania z mediów społecznościowych jest podobny do grania w gry hazardowe. Użytkownik czeka na nagrody w postaci komentarzy czy lajków, a jego w mózgu wydziela się więcej dopaminy i odczuwa przyjemność



Z raportu Państwowego Instytutu Badawczego NASK z 2020 r. wynika, że w dni powszednie nastolatki spędzają w sieci średnio niemal 5 godzin dziennie, a w weekendy ponad 6 godzin. 11 proc. młodych ludzi deklaruje, że jest aktywna w internecie przez ponad 8 godzin każdego dnia, 17 proc. z nich korzysta intensywnie z sieci po godzinie 22. Statystyki te mogą być jednak znacznie wyższe w okresie wakacyjnym.

Neurobiolożka i neuropsycholożka z Uniwersytetu Jagiellońskiego Ilona Kotlewska wyjaśniła, że mechanizm korzystania z mediów społecznościowych jest podobny do grania w gry hazardowe.

Jak hazardzista

- W przypadku mediów społecznościowych nasz mózg otrzymuje „nagrodę” w postaci większej liczby komentarzy, lajków, serduszek. Kiedy wyczekujemy kolejnego komentarza, w części układu limbicznego w mózgu, zwanej układem nagrody, wydziela się więcej dopaminy i odczuwamy przyjemność. Na początku zadowala nas mała ilość tych „przyjemności”, ale z czasem potrzebujemy ich więcej i więcej, dokładnie tak, jak hazardzista - podkreśliła ekspertka.

Jak wyjaśniła, dopomina to neuroprzebieżnik oczekiwania na coś ekscytującego.

- Ona też motywuje do działania. Na przykład, kiedy jesteśmy głodni i pomyślimy sobie o czymś smacznym, to nagle mamy energię, żeby pójść po to do sklepu. Tak działa dopamina - powiedziała Kotlewska.

Scrollujemy dalej

Jak zaznaczyła, w trakcie przeglądania mediów społecznościowych, ciągle oczekujemy, że zaskoczy nas ciekawa wiadomość, zatem dopamina wydziela się cały czas, a zaburzenie mechanizmu nagrody prowadzi do uzależnienia.

- Proces scrollowania, przeglądania zawartości portali, to właśnie proces poszukiwania i oczekiwania na nagrodę, czyli na coś, co nas zacieka. Kiedy znajdziemy coś takiego, chcemy więcej, więc scrollujemy dalej. Nasz mózg przez wielość informacji ulega rozproszeniu, co w konsekwencji nie wpływa dobrze na utrwalanie wiedzy, trudniej jest nam uczyć się nowych rzeczy - dodała ekspertka.

Zbyt długo

Zwróciła uwagę, że na uzależnienie od nowych technologii są narażone szczególnie dzieci i młodzież, ponieważ nie mają jeszcze dobrze wykształconych płatów przedczołowych odpowiedzialnych za kontrolę zachowań, które rozwijają się do 25 roku życia.

- Młodzi ludzie sami mówią, że jak siedzą zbyt długo w mediach społecznościowych to potem są zmęczeni, nic ich nie cieszy. Układ nerwowy przyzwyczaja się do częstych dawek dopaminy i serotoniny i po pewnym czasie dla osiągnięcia efektu przyjemności potrzebuje ich zwiększenia. Stąd pokusa spędzania w sieci coraz większej ilości czasu. Prawdziwy świat jest wtedy za wolny, za mało kolorowy i już nas nie cieszy - wskazała Kotlewska.

Jak dodała, rozwój nowych technologii powoduje jednocześnie, że mamy coraz większą zdolność do przyswajania nowych informacji.

- Jeszcze nie wiadomo, jakie długofalowe skutki przyniesie, bo dopiero dorasta pierwsze pokolenie, które korzysta ze świata multimediów od najmłodszych lat - przypomniała.

Frustracja i złość

Zdaniem ekspertki, zbyt wczesne i nadmierne korzystanie z mediów elektronicznych - telefonów, tabletów, telewizji - może doprowadzić do problemów z koncentracją, przemęczenia, bólu głowy, czy nieprawidłowej postawy. Z drugiej strony, gdy nagle przestajemy z nich korzystać, pojawia się złość, frustracja i bezradność.

Dlatego, jak podkreśliła ekspertka, tak ważne jest postawienie sobie granic.

Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę w czerwcu uruchomiła kampanię społeczną, która ma odpowiedzieć na pytanie, jak zadbać o świadome korzystanie z mediów społecznościowych. Częścią kampanii jest film „Dopamina”, który opowiada o mechanizmie pętli dopaminowej, profilowaniu i toksycznych relacjach online, unikając jednocześnie jednostronnej narracji o szkodliwości nowych technologii.

„Dopamina” dla młodych

Bohaterowie filmu dzielą się swoimi doświadczeniami związanymi z korzystaniem z sieci. Mówią o przekleństwie porównywania się z innymi, które obniża poczucie własnej wartości, o tym, że im częściej uciekają od swoich emocji do świata online, tym bardziej przytłacza ich to, co dzieje się dookoła nich. Ale też o tym, że w niektórych sytuacjach telefon jest niezawodną, bezpieczną przestrzenią, jedyną pomocą np. w czasie ataków paniki.

Film „Dopamina” i towarzysząca mu kampania są skierowane przede wszystkim do dzieci i nastolatków, ale również do dorosłych - rodziców i nauczycieli. Autorzy kampanii wskazują, że dla rodziców mogą być impulsem do zastanowienia się, w jaki sposób dzieci i oni sami korzystają z internetu. Czy nie cierpią na tym ich relacje, czy potrafią pozwolić sobie na

odłożenie telefonów i spędzanie czasu razem.

Dziecko online

Eksperci zwracają uwagę, że znormalizowanie sposobu korzystania z telefonu to duży wysiłek, bo nowe technologie, aby uchwycić i utrzymać naszą uwagę, wykorzystują mechanizmy neurobiologiczne.

- Wypracowywanie nowych nawyków nie jest proste. Dlatego zachęcamy, aby w miarę możliwości traktować dziecko w tym procesie partnersko, rozmawiać z nim, wspólnie szukać rozwiązań i przyjrzeć się także własnej aktywności online - podkreśla w informacji promującej kampanię Łukasz Wojtasik z Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę.

Eksperci fundacji wskazują, że można zaproponować dziecku lub nastoletniej osobie wyłączenie powiadomień w telefonie, aby przestać funkcjonować w ich rytmie i nie rozpraszać swojej uwagi np. w trakcie nauki. Można także opracować harmonogram dnia, który uwzględni czas na aktywności online i offline, w tym wspólne spędzanie czasu z bliskimi. Należy jednak przede wszystkim pamiętać o tym, że zasady i reguły nie będą skuteczne, jeśli będą dotyczyły tylko młodszych domowników.

(NAUKA W POLSCE)

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, Krakowskie Przedmieście 55

tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biurowo Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

HANDEL



- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- odbiór własnym transportem
- wydajemy komplet dokumentów do wyrejestrowania
- prowadzimy sprzedaż części używanych

ZŁOM-WTÓR
Kolejowa 58, Kraśnik
tel. 730555000
www.zlom-wtor.pl

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów Części
rowerowych ZEN-POL Hurt
Detal duży wybór, niskie ceny,
zaprasza: LUBLIN ul.
Techniczna 4B lok.11 tel. 81
381 20 12, 517-304-181

TURYSTYKA

WCZASY dla Seniora - Krynica
Morska, lipiec 8 dni od
1599zł/os., sierpień 8 dni od
1599 zł/os., wrzesień 8 dni

od 1399 zł/os., październik 8
dni od 1299 zł/os. www.
owjantar.pl, www.wczasy-
senior.pl (55)247-60-30,
534-244-044 Stegna, lipiec 8
dni od 1299 zł/os., sierpień 8
dni od 1199 zł/os., wrzesień 8
dni od 1149 zł/os. www.
owcubex.pl, www.wczasy-
senior.pl (55)247-83-47

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.

**- Sprzedajesz
nieruchomości?**

Zamów
**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!
Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. 081 46-26-966
in/zajawki/bi0006

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia,
naprawa protez, protetyka,
chirurgia, implanty; ul.
Hipoteczna 2, tel. 81 743 62
60; ul. Staszica 8, tel. 81 534
62 60; BEZPŁATNE PROTEZY
zębowe bez kolejki w ramach
NFZ, ul. Staszica 8, Lublin,
tel. 603-593-654

ZIELARZ medycyny chińskiej -
akupunkturzysta. Telefon
605 555 594

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**
tel. 81
46 26 820



**masz
firmę?**

Zamów

**ogłoszenie
drobne**

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.

81 46-26-820

dziennik.
WSCHODNI.pl

**najbardziej opiniotwórczy
dziennik regionalny w Polsce***

dajemy Wam słowo

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń: ☎ 81 46 26 820; 697 770 393
📧 reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
☎ 81 46 26 966

* Źródło: Instytut Monitorowania Mediów, lipiec 2022, kategoria "Najbardziej opiniotwórcze media regionalne"

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

OGŁOSZENIE

Tyszowce, dnia 27.07.2023 r.

Burmistrz Tyszowiec informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego
w Tyszowcach od dnia 27 lipca 2023 r. na okres 21 dni

**został wywieszony wykaz nieruchomości położonej
we wsi Czermno przeznaczonej do oddania w dzierżawę.**

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać na tablicy ogłoszeń tutejszego Urzędu Miejskiego lub pod telefonem (084) 66-12-135 oraz na stronie internetowej Urzędu - www.tyszowce.pl i w BIP na stronie http://umtyszowce.bip.lubelskie.pl

in035

OGŁOSZENIE

Tyszowce, dnia 27.07.2023 r.

Burmistrz Tyszowiec informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego
w Tyszowcach od dnia 27 lipca 2023r. na okres 21 dni

**został wywieszony wykaz nieruchomości położonej w Tyszowcach
przeznaczonej do oddania w dzierżawę.**

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać na tablicy ogłoszeń tutejszego Urzędu Miejskiego lub pod telefonem (084) 66-12-135 oraz na stronie internetowej Urzędu - www.tyszowce.pl i w BIP na stronie http://umtyszowce.bip.lubelskie.pl

in036

Nowy sponsor żuźlowej szkółki

ŻUŻEL Akademia żużlowa Platinum Motoru Lublin pozyskała nowego sponsora. To JG Group, z którym „Koziołki” podjęły współpracę do końca sezonu 2024. Logo spółki znajdzie się na odzieży młodych zawodników i sztabu szkoleniowego

W codziennej działalności naszej firmy najważniejsze są precyzja i wysoka jakość. Takie same cele ma lubelska szkółka. Chce szkolić na najwyższym poziomie i kształtować jakościowych żużlowców. Dlatego szybko znaleźliśmy wspólny język z Piotrem Więckowskim, a kierowana przeze mnie spółka dołączyła do grona sponsorów szkółki. Chcemy napędzać młodych mistrzów — powiedział przy okazji nawiązania współpracy Grzegorz Reszka, prezes JG Group.

Firma jest liderem w zakresie produkcji narzędzi skrawających i profesjonalnych usług dla przemysłu. Firma swoją działalność prowadzi w Lublinie i Puławach, a klientami spółki są głównie firmy z branż: samochodowej, lotniczej i ciężkiego przemysłu. - czytamy w komunikacie prasowym klubu. Umowa ma dotyczyć jedynie młodzieży. Logo sponsora zostanie umieszczone na odzieży zawodników, a także sztabu szkoleniowego.

Szkółka Motoru korzysta z obiektu przy ulicy Kresowej. To właśnie JG Group będzie głównym partnerem tego projektu. — Cieszymy się, że kolejna lubelska firma widzi potrzebę wspierania młodych zawodników na starcie ich przygody z żużlem. Od kilku miesięcy rozbudowujemy infrastrukturę przy ul. Kresowej, a wsparcie finansowe pozwoli nam na większy rozmach w naszych działaniach. Jeśli chodzi o drużynę seniorską — jesteśmy mistrzem Polski i oczywiście walczymy o obronę tytułu. Chcę jednak, abyśmy w Lublinie szkolili zawodników, którzy swoimi umiejętnościami kiedyś dorównają naszym najlepszym żużlowcom — podkreśla Piotr Więckowski, wiceprezes Platinum Motoru Lublin.

(FO)

Nie było zaskoczeń

ŻUŻEL Pierwszy z półfinałów drużynowego pucharu świata przebiegł bez większych zaskoczeń. Brytyjczycy, jak należało się spodziewać, wygrali cały turniej. Szwedzi, prowadzeni przez Fredrika Lindgrena, pewnie weszli do barażu

P przed pierwszym z półfinałów drużynowego pucharu świata, ciężko było spodziewać się niespodzianek. Brytyjczycy trafili doskonale, mając szansę na spokojne rozjeżdżenie. Do ich zwycięstwa wystarczyła dobra dyspozycja doborowej trójki — Taia Woffindena, Daniela Bewleya i Roberta Lamberta. Ich dwucyfrowe dorobki, nawet wobec fatalnej jazdy Adama Ellisa, który trzykrotnie przywoził „zerówkę”, wciąż gwarantowały bezpośredni awans do sobotniego finału.

W drużynie „Wyspiarzy” wyraźnie widać jednak brak czwartego ognia, co będzie szczególnie bolesne, gdy do gry wejdą reprezentacje Polski, Danii czy Australii. Ze słabej formy Ellisa nie skorzystali Szwedzi. Prowadzeni przez Fredrika Lindgrena, zdobywcę 12 punktów, stracili do zwycięzcy aż 11 „oczek”. Jedynym wsparciem dla „Fretki” był Jacob Thorssell. Gwiazda rozgrywek drugoligowych przywiozła dwie „trójki”. Wygranie biegu dla



Fredrik Lindgren w barwach Platinum Motoru Lublin
WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Skandynawów to sztuka, która udała się tylko jemu i właśnie Lindgrenowi. Postronni kibice emocji musieli szukać na dnie tabeli zawodów. Tam ciekawą walkę o ostatnie miejsce premiowane barażem stoczyły drużyny Niemiec i Czech. Początkowo wszystko układało się lepiej dla tych pierwszych. Liderzy Czechów — Vaclav Milik i Jan Kvech,

rozpoczęli kolejno od zera i jedynek. Ostatecznie jednak byli w stanie odnaleźć upragnioną dyspozycję i łącznie dać swojej reprezentacji 21 oczek. Petr Chlupac i Daniel Klima nie byli w stanie wesprzeć kolegów, choć ten drugi zdobył kluczowy do awansu punkt. Warto jednak dodać, że nie udało się to bez defektu Antonio Lindbaecka, który jechał przed Klimą.

O awansie decydowała gonitwa numer dwadzieścia czyli ostatnia tego dnia. Czechom przysługiwała jeszcze rezerwa taktyczna, na której wystawili Vaclava Milika. Ten był w stanie przyjechać drugi, co wobec czwartej lokaty Erika Rissa dało awans drużynie prowadzonej przez Zdenka Schneiderwinda. Ekipy z miejsc drugiego i trzeciego

już w piątek zmierzą się w barażu z rywalami wyłonionymi w drugim półfinale. Ten odbył się w środę godzinie 19 i zakończył po zamknięciu wydania.

DRUŻYNOWY PUCHAR ŚWIATA – I PÓŁFINAŁ

1. Wielka Brytania (43 punkty): 1. Tai Woffinden 10 (2,2,3,3,-) 2. Daniel Bewley 14 (3,2,3,3,3) 3. Robert Lambert 13 (2,3,2,3,3) 4. Adam Ellis 4 (3,1,0,0,0) 5. Tom Brennan 2(2) **2. Szwecja (32 punkty):** 1. Fredrik Lindgren 12 (2,3,3,2,2,1,1) 2. Jacob Thorssell 8 (3,1,1,-,3) 3. Antonio Lindbaeck 6 (2,2,1,1,d) 4. Oliver Berntzon 5 (0,-,2,1,2) 5. Kim Nilsson 1(1) **3. Czechy (23 punkty):** 1. Jan Kvech 10 (1,3,1,2,2,1) 2. Hynek Stichauer 0 (-,0,-,-,-) 3. Petr Chlupac 1 (1,0,-,0,-) 4. Daniel Klima 1 (0,-,0,-,0,1) 5. Vaclav Milik 11 (0,3,2,3,1,2) **4. Niemcy (22 punkty):** 1. Kai Huckenbock 11 (1,2,3,2,d,3) 2. Kevin Wolebert 7 (3,0,1,1,2) 3. Norick Bloedorn 1 (0,1,0,-) 4. Martin Smolinski 1 (1,0,0,-) 5. Erik Riss 2 (2,0,0).

FILIP OGÓREK

Jeździli taczka i sadzili ziemniaki

SPORT I REKREACJA W Chodywańcach w gminie Jarczów rozegrane zostały Powiatowe Igrzyska Aktywna Wieś. Na starcie zameldowało się 503 uczestników z 10 gmin powiatu Tomaszów Lubelski

Bardzo ciekawie było w konkurencjach dość nietypowych podczas igrzysk. Chodzi o slalom z taczka i kostką słomy, sadzenie i zbieranie ziemniaków oraz wyścig okrężny na hulajnodze. Klasyfikację gmin wygrał Jarczów (357 pkt), przed Gminą Rachanie (345) oraz Bełżcem (270). Na czwartym miejscu zawody ukończyła Gmina Łaszczów (205). Cztery najlepsze gminy reprezentować będą powiat tomaszowski na Wojewódzkich Igrzyskach LZS w Bełżcach.

WYNIKI POWIATOWYCH IGRZYSK AKTYWNA WIEŚ:

Klasyfikacja końcowa gmin: 1. Jarczów, 2. Rachanie, 3. Bełżec, 4. Łaszczów, 5. Telatyn, 6. Tyszowce, 7. Krynice, 8. Ułhówek, 9. Lubycza Królewska, 10. Tarnawatka.
Rzut łotką do tarczy: **dzieciwczęta (rocznik 2006 i młodsze):** 1. Emilia Matwiejczuk (Telatyn), 2. Emilia Bryk (Telatyn), 3. Marika Dworak (Tyszowce) ● **chłopcy**



Bardzo ciekawie wyglądała rywalizacja w slalomie z taczka i kostką słomy

FOT. LZS LUBLIN

(2006 i młodszy): 1. Mateusz Perec (Jarczów), 2. Patryk Kwiatkowski (Jarczów), 3. Marcin Dominik (Rachanie) ● **kobiety (2005 i starsze):** 1. Dorota Lewko (Bełżec), 2. Patrycja Forlańska (Bełżec), 3. Ewelina Malec (Jarczów) ● **mężczyźni (2005 i starsi):** 1. Radosław Miedziak (Rachanie), 2. Marcin Lewko (Bełżec), 3. Henryk Matuszak (Krynice).

Konkurs siłacza (mężczyźni, wyciskanie odważnika 17,5 kg, kat. do 85 kg): 1. Tomasz Wielgosz (Bełżec), 2. Jakub Kubiszyn (Jarczów), 3. Karol Kukułowicz (Krynice) ● **mężczyźni, kat. powyżej 85 kg:** 1. Jarosław Jonasz (Tyszowce), 2. Fryderyk Cielica (Jarczów), 3. Artur Chudyga (Rachanie) ● **kobiety, wyciskanie odważnika 17,5 kg, kat. do 70 kg:** 1.

Weronika Rechul (Telatyn), 2. Marianna Bondyra (Rachanie), 3. Aleksandra Czok (Łaszczów) ● **kobiety, wyciskanie odważnika 17,5 kg, kat. powyżej 70 kg:** 1. Sylwia Serba (Jarczów), 2. Anna Wojciechowska (Łaszczów), 3. Marta Szewczuk (Rachanie) ● **przerzucanie opony traktorowej (rocznik 2005 i starsi):** 1. Piotr Leńczuk (Jarczów), 2. Szymon Rajtak (Rachanie), 3. Kamil

Malec (Jarczów).
Piłka nożna kobiet: 1. Jarczów, 2. Bełżec, 3. Rachanie ● **piłka nożna mężczyzn:** 1. Tyszowce, 2. Łaszczów, 3. Jarczów, 4. Bełżec ● **piłka siatkowa kobiet:** 1. Rachanie, 2. Jarczów, 3. Telatyn, 4. Bełżec ● **piłka siatkowa mężczyzn:** 1. Krynice, 2. Ułhówek, 3. Telatyn, 4. Jarczów.
Przeciąganie liny kobiet (2005 i starsze): 1. Jarczów, 2. Rachanie, 3. Telatyn, 4. Bełżec ● **mężczyźni (2005 i starsi):** 1. Rachanie, 2. Jarczów, 3. Telatyn, 4. Łaszczów.
Trójbój kobiet: 1. Rachanie, 2. Bełżec, 3. Telatyn ● **trójbój władz samorządowych:** 1. Rachanie, 2. Tyszowce, 3. Telatyn ● **wielobój rodzinny:** 1. Bełżec, 2. Łaszczów, 3. Jarczów, 4. Rachanie.
Przenoszenie worków z piaskiem: 1. Jarczów, 2. Rachanie, 3. Bełżec ● **sadzenie i zbieranie ziemniaków:** 1. Tyszowce, 2. Jarczów, 3. Łaszczów ● **wyścig okrężny na hulajnodze:** 1. Bełżec, 2. Rachanie, 3. Tyszowce ● **slalom z taczka i kostką słomy:** 1. Łaszczów, 2. Tyszowce, 3. Rachanie.

(GROM)

Nowa praca Papszuna

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Marek

Papszun wraca z bezrobocia. 48-letni szkoleniowiec, który w poprzednim sezonie wywalczył mistrzostwo Polski z Rakowem Częstochowa łączony był latem z wieloma kierunkami. W środę okazało się, że charyzmatyczny trener podejmie nową pracę, ale będzie ona mieć zupełnie inny charakter niż dotychczas

Jaką ofertę przyjął Papszun? Szkoleniowiec nie wraca na ławkę trenerską, ale pozostanie blisko rodzinnych rozgrywek. W środę poinformowano, że były trener Rakowa będzie występował w telewizji w roli eksperta. CANAL+ Sport oficjalnie poinformowało o dołączeniu do redakcji Papszuna.

Dla 48-latką praca przed kamerą nie będzie pełną nowością. W przeszłości udzielał się okazjonalnie jako ekspert dla innych stacji telewizyjnych – choćby podczas Euro 2020 dla TVP Sport.

Czy to oznacza koniec trenerskiej kariery Papszuna? Absolutnie nie. Jak podają media autor wielkiego sukcesu „Medalików” aktywnie rozgląda się na rynku trenerskim. Zakontraktował nawet menedżera, Christosa Dimitriadisa, który ma mu pomóc znaleźć klub za granicą. Wydaje się jednak, że sam zainteresowany nie ma presji na jak najszybszy powrót na ławkę trenerską i czeka na odpowiedni moment i do godną ofertę.

Lotto (25.07)

14, 28, 32, 39, 48, 49.

Lotto Plus (25.07)

7, 8, 10, 22, 31, 38.

Multi Multi (25.07) 22

2, 3, 5, 11, 16, 18, 19, 25, 26, 27, 28, 30, 36, 53, 55, 59, 60, 63, 76, 78.

Multi Multi (26.07) 14

9, 13, 15, 17, 20, 21, 22, 24, 30, 33, 35, 38, 47, 50, 54, 57, 58, 64, 70, 76, Plus 76.

Mini Lotto (25.07)

18, 21, 32, 34, 42.

Ekstra Pensja (25.07)

1, 3, 20, 26, 32, 1.

Ekstra Premia (25.07)

4, 17, 18, 20, 22, 2.

Eurojackpot (25.07)

3, 9, 11, 20, 39, 2, 3.

Kaskada (25.07) 22

1, 2, 5, 6, 9, 11, 17, 19, 20, 21, 22, 23.

Kaskada (26.07) 14

1, 2, 3, 4, 7, 9, 10, 11, 18, 20, 21, 24.

Zmiennicy dali ofensywny impuls

PIŁKARSKA FORTUNA I LIGA W pierwszej kolejce nowego sezonu Górnik Łęczna zremisował na swoim stadionie z typowaną do awansu Wisłą Kraków 2:2. Duży udział w wywalczeniu punktu w tym spotkaniu mieli zawodnicy, którzy weszli na boisko z ławki rezerwowych. A szczególnie pochlebne recenzje zebrał młodzieżowiec Fryderyk Janaszek

Biała Gwiazda” prowadziła z Górnikiem 2:1 i wówczas trener Ireneusz Mamrot zaczął decydować się na zmiany. Na boisku pojawili się Michał Grabowski, Karol Podliński, Paweł Żyra i Fryderyk Janaszek, który z całej czwórki jako pierwszy wszedł na boisko. Młody zawodnik Górnika, który poprzedni sezon spędził na trzecioligowym froncie w KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski zagrał bez żadnych kompleksów. 19-latek często brał ciężar gry na siebie i wchodził w pojedynki, których większość wygrywał. Do tego potrafił też wywalczyć kilka stałych fragmentów gry dla swojej drużyny. – Na początku czułem się lekko zestresowany ale uważam, że jednak ten stres pomógł i nie sprawił, że poczułem się przytłoczony. Myślę, że zdźwignąłem ten ciężar. Debiut smakuje bardzo dobrze, zwłaszcza z Wisłą Kraków, która głośno mówi o tym,



Fryderyk Janaszek zaliczył bardzo udany debiut w Fortuna I Lidze

GORNIK.LECZNA.PL

że w tym sezonie walczy o awans. Remis w pierwszym meczu, który inaugurował nowy sezon Fortuna I Ligi to dobry wynik – powiedział Janaszek w rozmowie z klubowymi mediami.

Dzięki przeprowadzonym

przez trenera Mamrota zmianom łączniamom udało się w końcówce doprowadzić do remisu 2:2. Autorem gola był debiutujący w Górniku Adam Deja, który wyszedł w podstawowym składzie, ale duży udział przy bramce

miał Podliński, bo to właśnie jego strzał bramkarz Wisły sparował pod nogi byłego pomocnika Korony Kielce. – Na pewno końcówka meczu była pod nasze dyktando. Po bramce na remis poszliśmy całą drużyną w mocnym

pressingu do przodu. Walczyliśmy do końca. Czasami jednak brakowało choćby tego pół metra aby pokonać bramkarza rywala – dodał młodzieżowiec Górnika.

Po udanej inauguracji sezonu apetyty wśród kibiców Górnika zostały rozbudzone. W piątek do Łęcznej przyjedzie Arka Gdynia, dlatego podopiecznych trenera Mamrota czeka kolejny wymagający mecz.

KARNETY TYLKO DO KOŃCA TYGODNIA

Jeszcze tylko do końca tego tygodnia możliwy jest zakup karnetu przez internet. Natomiast w kasie numer jeden kupić go można już tylko do piątku. Warto też pamiętać, że zapisy na karnety dla pracowników Lubelskiego Węgla Bogdanka zakończą się w czwartek. W sprzedaży są także bilety na piątkowy mecz z Arką Gdynia (godzina 18) Kasa numer jeden otwarta będzie w środę i czwartek w godzinach 13-16, a w piątek od godz. 10 do 19. Z kolei pozostałe kasy będą otwarte dla kibiców w dniu meczu w godz. 16.30-18.30.

Polska trójka wkracza do gry

PIŁKA NOŻNA Legia Warszawa, Lech Poznań i Pogoń Szczecin zaczynają walkę w europejskich Pucharach w ramach drugiej rundy eliminacji do Ligi Konferencji Europy

Najgorzej w losowaniu trafił stołeczny zespół, który na mecz musiał udać się aż do Kazachstanu. W czwartek o godzinie 17 polskiego czasu wicemistrzowie Polski zmierzą się tam z ekipą Ordabasy Szymkent. To bardzo egzotyczny rywal, który polskim fanom nie mówi zapewne zbyt wiele. I nie ma się czemu dziwić. W 2011 roku zespół z Szymkentem zdobył Pucharu Kazachstanu, który upoważniał do udziału w europejskich rozgrywkach. W pierwszej rundzie Ordabasy pokonały drużynę FC Jagodina, jednak w drugiej – w dwumeczu – Kazachowie musieli uznać wyższość Rosenborga Trondheim. Jedenaście lat później zespół powtórzył sukces z przeszłości i po zdobyciu kolejnego krajowego pucharu



Legia Warszawa (zielone stroje) zagra dzisiaj mecz w dalekim Kazachstanie

FOT. MATEUSZ KOSTRZEWA/LEGIA.COM

dostał się do eliminacji Ligi Konferencji Europy.

Po siedemnastu rozegranych kolejkach tamtejszych rozgrywek Ordabasy zajmują pierwsze miejsce w ligowej tabeli. W ligowych rozgrywkach zespół Ordabasów jest niepokonany od drugiego

kwietnia. Oby w pucharach nie zdążyli budować takiej serii, tym bardziej, że trener Kosta Runjaić na dwumecz z kazachską drużyną ma do dyspozycji całą kadrę.

O 20.30 rozpocznie się mecz drugiego naszego przedstawiciela – Lecha Po-

znań. „Kolejorz” zmierzy się na swoim stadionie z Żalgirisem Kowno i będzie zdecydowanym faworytem tej konfrontacji. Warto przypomnieć, że poznaniacy 10 lat temu rywalizowali już z Żalgirisem, ale nie tym z Kowna lecz z Wilna i sensacyjnie odpadli z dalszej rywalizacji. Tym razem taki sam scenariusz wywołałby zapewne w Poznaniu istne trzęsienie ziemi.

Kwadrans po tym jak swój mecz rozpocznie Lech na boisko wybiegną piłkarze Pogoni Szczecin czyli ostatniego naszego przedstawiciela. „Portowcy” w swoim pierwszym starciu w europejskich Pucharach zagrają w Belfaście z ekipą Linfield FC i również będą faworytami.

Czwartkowe mecze Legii i Lecha będą transmitowane na antenie TVP Sport, a także

w internecie pod adresem sport.tvp.pl. Z kolei starcie Pogoni do obejrzenia będzie jedynie za pośrednictwem sportowej strony TVP.

ZNAJĄ POTENCJALNYCH RYWALI

Podczas losowania III rundy eliminacyjnej Ligi Konferencji Europy polskie ekipy poznały swoich ewentualnych rywali. Jeśli „Kolejorz” wyeliminuje w II rundzie Żalgiris Kowno, to w kolejnej fazie zmierzy się z lepszą drużyną z pary Auda Kekava (Łotwa) – FC Spartak Trnava (Słowacja). Z kolei jeśli Legia ogra Ordabasy Szymkent, to w kolejnej fazie zagra z lepszym z pary Austria Wiedeń (Austria) – FK Borac (Bośnia i Hercegowina). Najgorzej „na papierze” trafiła Pogoń. Jeżeli „Portowcy” uporają się z Linfield FC to w kolejnej fazie czekają ich mecze z KAA Gent (Belgia) lub MSK Žilina (Słowacja).

Ludzie nie chcą tu budować mocnego klubu

PIŁKA NOŻNA W ostatnich dniach wszyscy czekali na wywiad Goncalo Feio w Canal + Sport. I w końcu się doczekali. Trener Motoru Lublin w rozmowie z Krzysztofem Marciniakiem przedstawił swój punkt widzenia na ostatnie afery ze swoim udziałem. To jednak nie wszystko

Łukasz Gładysiewicz

Trener Feio wydzwignął Motor z ostatniego miejsca w eWinner II lidze do strefy barażowej, a później wywalczył awans do Fortuna I Ligi. W miniony piątek, po 13 latach przerwy żółto-biało-niebiescy znowu wystąpili na zapleczu ekstraklasy. W międzyczasie, w klubie z Lublina sporo się jednak działo.

– Może być ze mną ciężko pracować i podobać moim wymaganiom, ponieważ są one spore. Jestem jednak pierwszy do wsparcia. Jak ktoś ma groszy moment czy dołek, jest w potrzebie, to ja się pojawiam zawsze. Nigdy się nie schowam w trudnych momentach. Myślę, że życie mnie tak ukształtowało. Nigdy nic nie dostałem za darmo, musiałem na wszystko zasłużyć. Środowisko, które miałem dookoła zawsze było związane z rywalizacją, ambicją czy z chęcią wydobycia się gdzieś indziej, gdzie będzie lepiej. Nie znałem w Polsce nikogo w świecie piłkarskim, ale po paru latach od przyjazdu: Legia, Wisła, Raków, Motor, z mistrzostwami Polski i pucharami na koncie. Ponad 40 meczów udziału jako członek sztabu w europejskich pucharach. To tylko wywalczone pracą, zero znajomości, układów, tylko praca. To może być dla niektórych ciężko zrozumieć – rozpoczął wywiad, który w środę ukazał się na antenie Canal + Sport Goncalo Feio.

Później wyjaśniał, jak z jego perspektywy wyglądały ostatnie miesiące w Motorze. Zaczęło się oczywiście od słynnej już na całą Polskę sytuacji z Pawłem Tomczykiem. Trener po meczu z GKS Jastrzębie rzucił w prezesa plastikową kuwetą na dokumenty, a Tomczyk wylądował w szpitalu z rozciętym łukiem brwiowym.

– Ta sytuacja nie miała nic wspólnego z meczem, to było po spotkaniu. Wygraliśmy ważny mecz, byłem w bardzo dobrym humorze. Zaczęłem od tego, że sytuacja z byłym prezesem Motoru eskalowała przez „x” czasu. W klubie zrobiły się dwie frakcje, jedna z nich ewidentnie przeciwko pierwszemu trenerowi. Po meczu według mnie akcja nie chce mówić, że była planowana, ale w sensie pewni ludzie w klubie, łącznie z byłym prezesem Pawłem Tomczykiem czekali na to – tłumaczy szkoleniowiec Motoru.

– Po meczu i konferencji doszło do konfrontacji, do których w świecie piłkarskim dochodzi w każdym kraju i dosyć często. Słowo za słowo, prowokacje, a czasami także przepychanki. Jeżeli PZPN i Komisja Dyscyplinarna, gdzie dwóch ludzi



FOT. IWONA BURZANOWSKA

się przepycha zrobiliby im proces, to obstawiam, że 30 do 40 procent ludzi w tym kraju miałyby już komisyj za sobą. Dwóch członków sztabu Wisły Płock się pobilo. Klub zareagował, ale żaden nie miał komisji. To nie tłumaczy tego, co zrobiłem, bo rzuciłem w jego kierunku plastikową podkładkę na dokumenty, to nie miała prawa kogoś zranić, ale zraniło i za to biorę odpowiedzialność – mówi trener Feio.

I zapewnia, że nie obraził Pauliny Maciążek, o co również był oskarżany. – Ja nie użyłem żadnych słów obraźliwych wobec żadnej kobiety. Ja jako człowiek chcę to powiedzieć jasno i wykreślić raz na zawsze, tego nie zrobiłem. To się nie wpisuje w to, kim jestem jako człowiek. Powiedziałem: czy dalej będziesz k... przeciwko mnie. Umieję wykorzystać przekleństwo, żeby coś zaakcentować. Nie obraziłem nikogo, zaakcentowałem niezadowolone – przekonuje Portugalczyk.

Opisuje też ze szczegółami, że konflikt narastał od czasu przerwy zimowej. Od czego się wszystko zaczęło? – Kiedy prezes Tomczyk próbował zarządzać moim sztabem medycznym. Zwróciłem uwagę, że to nie jest w porządku, że to ja zarządzam tymi ludźmi. Później była sytuacja ze sparingami. Było ustalone, że dwa odbędą się na głównej murawie. Dla mnie nie ma żadnego podziału piłkarzy, wszyscy są tacy sami i zasługują na podobne warunki pracy. To był brak chęci paru osób i władz klubu. Od razu zakomunikowałem, że jeżeli jeden mecz gramy na zielonej trawie, to drugi musi tam również być rozegrany, żeby piłkarze mieli równe warunki – wyjaśnia szkoleniowiec ekipy z Lublina.

Eskalacja konfliktu i koryto z pieniędzmi

Z czego wynikała jego zdaniem

eskalacja konfliktu? – Brak zaufania i robienie rzeczy za plecami. Można mówić, że jestem wybuchowy, że nie kontroluję emocji. To są bzdury. Ja zarządzam emocjami, nie potrafiłbym mieć takiego wpływu na drużynę i ten zespół nie chciałby ze mną pracować. Oni chcą ze mną pracować, udowodnili to już nie raz. Ja jestem po prostu szczery i czasami trzeba powiedzieć ludziom przykre rzeczy. Uważam, że był pomysł, żeby się mnie pozbyć, po to była ta afera, ale się przeliczyli. Motor i jego właściciel zawsze był związany z różnymi ludźmi, tu było koryto z pieniędzmi i nie dało się tego zatrzymać. Wiele osób na tym zarabowało, ale sportowo klub nie miał nic z tego. To koryto ktoś zamknął, a tym kimś byłem ja – uważa Portugalczyk.

Była też sprawa wypowiedzi szkoleniowca, którą prezes Tomczyk zablokował.

– Nie byłem dyplomatą w takiej sytuacji, ale może nie chciałem nim być? Nie wszystko się załatwia dyplomacją, ludzie muszą sprowokować konflikty. To jest wielowątkowa sprawa: kontrakty, sponsorzy, MOSiR, kontrakty MOSiR i klubu. Pierwszy trener, który odpowiada za całokształt sportowy w klubie i który jeżeli coś nie będzie działać, będzie za to odpowiedzialny wypowiada się po meczu. Ta wypowiedź musi być opublikowana. Nie ma tu potrzeby czyjejś zgody, to zmiana zasad gry, w trakcie gry. Jeżeli to byłoby ustalone wcześniej, że moje wypowiedzi mają być zaakceptowane to ok. Ale ja się na to nie zgodziłem. Jeżeli ktoś zmienia zasady gry, to jest nie w porządku. To była pierwsza duża rzecz, to było zrobione za moimi plecami – wyjaśnia opiekun klubu z Lublina.

Co z tym nowym kontraktem?

Nie mogło oczywiście zabraknąć głównego tematu przedłużenia umowy z trenerem. Wszyscy myśleli, że po upragnionym awansie to będzie jedynie formalność. Tak samo uważał zresztą trener.

– Właściciel wyjechał na wakacje do Portugalii i nawet się nie martwiłem nową umową, bo to była tylko formalność. Nic się nie mogło wydarzyć, a jednak się wydarzyło. Zarząd podjął decyzję o zakończeniu współpracy. Zostałem mailem poinformowany, że nasza współpraca nie będzie kontynuowana. Dostałem taką wiadomość przed 24, a następnego dnia o 11 mieliśmy grać sparing w Łęcznej. Pożegnałem się z zespołem i poprosiłem, żeby to nie miało wpływu i żeby pojechali grać ten mecz. Zespół mnie jednak nie posłuchał, drużyna to zrobiła jako sygnał, że chcą ze mną pracować. Nikt nie rozumiał co się dzieje, łącznie ze mną – mówi Portugalczyk.

Jakie mogły być powody całego zamieszania? – Wydaje mi się, że właściciel nie chciał się ze mną pożegnać, ale był w Portugalii, komunikację prowadziliśmy mailami. My dyskutujemy, a ja jako trener chce przepchnąć pewne rzeczy. Czasami mi się udaje, czasami nie. W tym ferworze maili, może zapadła taka decyzja, że to już za dużo? Myślę, że drużyna, może także kibice, ale i mój drugi trener Mateusz Stolarski rozmawiali z właścicielem. Mateusz powiedział, że ta drużyna mnie potrzebuje i ja jestem liderem – wyjaśnia szkoleniowiec Motoru.

Mobbing i afera przed obozem

Krzysztof Marciniak poruszył także temat wywiadu Martina Bielca dla sport.pl, w którym były członek sztabu żółto-biało-niebieskich oskarżał pierwszego trenera o mobbing.

– Media pisały nieprawdę, że wyzywałem kogoś, że wyjechałem, o mobbingu, że na kogoś krzychałem, a to jest nieprawda. Ja wiem, że to nie jest przypadek, to robią konkretni ludzie. Niektórzy są kolegami Pawła Tomczyka, a niektóre przeze mnie zostały odsunięte od koryta pieniędzy, a niektóre wiedzą, że jestem niewygodny i najlepiej byłoby się mnie pozbyć – tłumaczy Goncalo Feio.

Później doszło do sytuacji tuż przed wyjazdem na krótki obóz do Kielc. Według relacji mediów po ostrej wymianie zdań z kierownikiem ten nie pojechał z zespołem na obóz, tak samo zresztą, jak jeden z trenerów.

– Kierownik znalazł się w położeniu między mną, a właścicielem.

Z jednej strony chce spełnić moje wymagania, a z drugiej zaczynał być naciskany przez właściciela o cięcia pewnych rzeczy. Moja rozmowa z kierownikiem dotyczyła tego, że jeżeli będą problemy, to żeby do mnie to skierował, ja będę negocjował z właścicielem, że on nie musi się tym zajmować. Kierownik znalazł się w bardzo trudnej sytuacji między dwoma różnymi charakterami i po prostu coś w nim pękło. To oddany człowiek temu klubowi, nazywałem go legendą, nigdy nie używam słów na próżno. Ja wymagam sto procent lojalności, ale albo ktoś pracuje w moim sztabie, albo dla właściciela. Jeżeli musimy coś wywalczyć, to zrobimy to razem. Nie wyzywałem nikogo, rozmowa skończyła się trzaśnięciem drzwiami – opisuje całą sytuację trener klubu z Lublina

Kto nie chce budować wielkiego Motoru?

Goncalo Feio przyznał również, że ma wątpliwości czy Zbigniew Jakubas chce zbudować w Lublinie duży klub.

– Nie ma wątpliwości, że najbardziej wpływową osobą w rozwoju klubu Raków Częstochowa przez siedem lat to był trener Papszun. Miał to szczęście, że miał za sobą właściciela, który chce budować klub. Ja też myślałem, że tutaj takiego mam, ale dzisiaj uważam, że się pomyliłem i nie wiem dlaczego, czy mieliśmy nie awansować czy to kara za awans, może sportowo przerastałyśmy ambicje, ale z dużą przykrością i rozczarowaniem pomimo wdzięczności właścicielowi Motoru mam spore wątpliwości czy chce budować klub. Struktury, pracowników, marketing, administracja, skauting, akademie. Uważam, że nie ma takich samych chęci. Za to uczucie powiem, że mam lepsze warunki do treningu niż Raków – uważa trener Feio.

– Sportowo na pewno nie zawiodłem, więc nie rozumiem, dlaczego rozwój innych działań w klubie nie idzie tym samym tokiem. Czy Motor tego chce? My wiadomo, że tego chcemy, ale czy miasto Lublin tego chce? Nie jestem pewien. Czy właściciel tego chce? Nie wiem, ale jeżeli tego chce, to cały czas trwa uświadamianie, jak to się robi, a myślę, że Michał Świerczewski był człowiekiem, który to widział i rozumiał. Uważam, że ja to też wiem, ale to nie moja rola jako trenera. I tak mam za dużo na głowie, ale muszę z przykrością powiedzieć, że czuję, że tutaj ludzie nie chcą budować mocnego klubu – dodaje opiekun żółto-biało-niebieskich.

KARTKA Z KALENDARZA

1423

Garwolin uzyskał prawa miejskie

1896

Guglielmo Marconi przeprowadził pierwszą publiczną próbę radia

1913

założono włoski klub piłkarski Parma F.C.

1921

w Szkole Medycznej Uniwersytetu w Toronto dr Frederick Banting wraz z asystentem Charlesem Bestem po raz pierwszy ekstrahowali insulinę

1974

Sanocka Fabryka Autobusów zakończyła produkcję autobusu San H100

1979

premiera album „Highway to Hell” grupy AC/DC

1981

premiera filmu Andrzeja Wajdy „Człowiek z żelaza”

1990

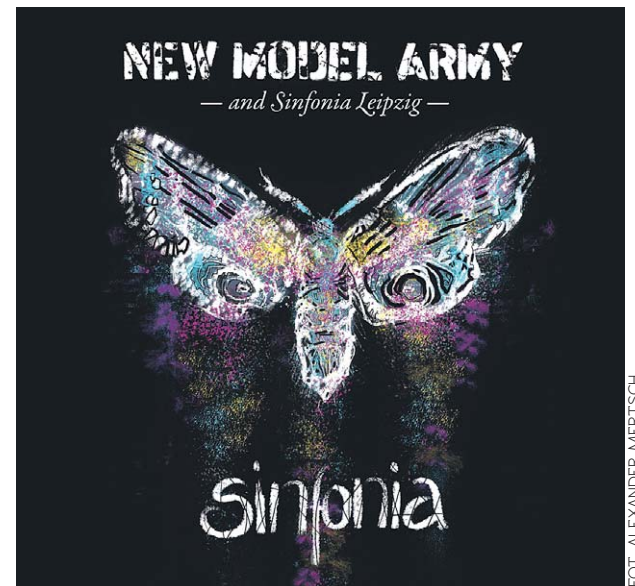
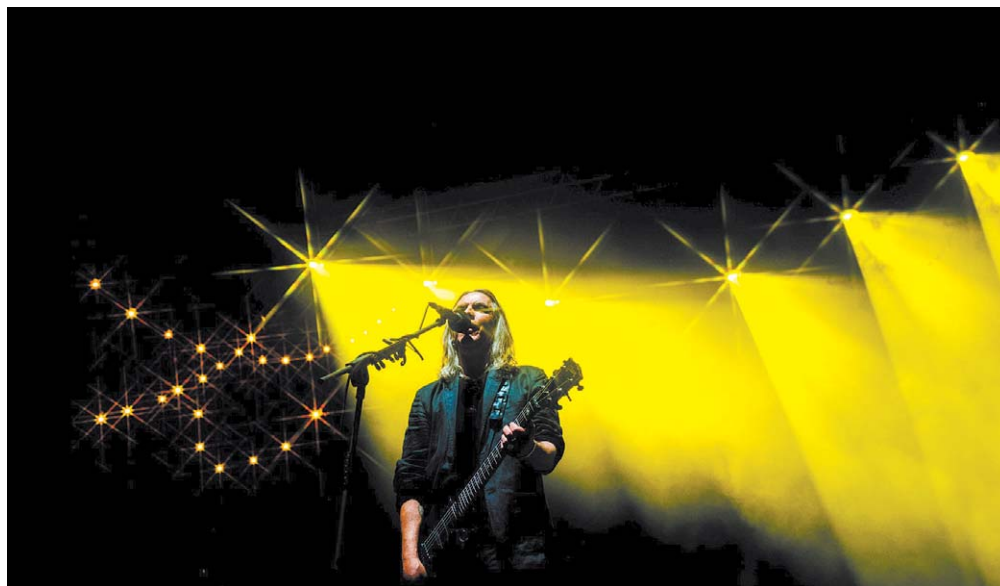
zakończono produkcję samochodu Citroën 2CV

2021

polski serwis społecznościowy nk.pl zakończył swoją działalność

2,45

metra to aktualny rekord świata w skoku wzwyż. Ustanowił go – 27 lipca 1993 roku – Kubańczyk Javier Sotomayor podczas zawodów w hiszpańskiej Salamance



FOT. ALEXANDER MERTSCH

Zespół, orkiestra i coś unikalnego

MUZYKA Zespół New Model Army zapowiada płytę „Sinfonia”. Materiał został zarejestrowany w berlińskim Tempodromie 15 lipca minionego roku, gdzie New Model Army i Sinfonia Leipzig, pełnowymiarowa orkiestra pod batutą Corneliusa Duringa,

wystąpili wspólnie. Wszystkie utwory zostały zaaranżowane na orkiestrę przez skrzypka Shir-Ran Yinona, z którym zespół New Model Army współpracował już wcześniej. „Czuliśmy, że najważniejszą rzeczą jest to, że nie możemy

brzmieć ani wyglądać jak zespół z dodaną orkiestrą, ale jak zjednoczony 40-osobowy zespół” – komentuje Justin Sullivan, lider New Model Army. „Czułem, że to wielka odpowiedzialność. Kiedy zespół i ja zaczęliśmy pracować nad tym projektem,

wszyscy uważaliśmy, że mamy wyjątkową okazję do stworzenia czegoś unikalnego i postrzegaliśmy orkiestrę jako integralną i kluczową część koncertu. Połączenie między zespołem, dyrygentem i orkiestrą zadziałało znakomicie” – dodaje Shir-Ran Yinon.

Album „Sinfonia” ukaże się na w dwóch formatach: jako podwójne CD i potrójny winyl. Obie wersje będą również zawierały pełne video z koncertu w formie płyty DVD. Premiera zaplanowana jest na 15 września.

(ŹRÓDŁO: MYSTIC PRODUCTION)

Strategia i sława

DO ZOBACZENIA „Moja zbrodnia” to przewrotna komedia nakręcona przez mistrza francuskiego kina, François Ozona. A kogo reżyser zaprosił do współpracy? Na planie spotkali się Isabelle Huppert, Fabrice Luchini, Dany Boon, André Dussollier i Nadia Tereszkiewicz.

„Moja zbrodnia” jest luźno inspirowana sztuką Georgesa Berra i Louisa Verneuil z 1934 roku. Opowiada historię Madeleine, ładnej, młodej i bez grosza przy duszy aktorki, oskarżonej o zamordowanie słynnego producenta filmowego.

Kiedy wydaje się, że Madeleine stoi na straconej pozycji,



FOT. AURORA FILMS

z pomocą przychodzi jej najlepsza przyjaciółka, bezrobotna prawniczka Pauline. Oparta na podstępnej strategii, jaką w sądzie przyjmują bohaterki, przynosi niespodziewany skutek i zwycięstwo. Los Madeleine kompletnie się odmienia, staje się sławna i może przebierać w zawodowych propozycjach. Nagła rozpoznawalność bohaterki nie wszystkim jednak się podoba, zwłaszcza zdezonizowanej gwiazdce kina niemego Odette Chaumette.

We Francji film obejrzało już ponad milion widzów, a do polskich kin trafi on 4 sierpnia.

Parki narodowe Ameryki

DO ZOBACZENIA To tytuł cyklu specjalnego National Geographic Wild, w którym zobaczymy parki narodowe w Stanach Zjednoczonych: niezwykle różnorodne, pełne zaskaku-

jące fauny i flory. W tytułowym programie twórcy przedstawiają zarówno rzadziej odwiedzane przez turystów miejsca, jak i te najsłynniejsze, ale ukazując ich mało

znaną stronę. To między innymi skaliste wysepki Kalifornii oraz Park Narodowy Lake Clark na Alasce. A w programie „Dzkie maluchy z amerykańskich parków narodowych”

przyjrzymy się bliżej najmniejszym zwierzęcom mieszkańcom parków. Premiera w niedzielę, 6 sierpnia o godzinie 14 w National Geographic Wild.



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC WILD